Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 8 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Danneberg II Praterstrasse 33, Adolf Chmelwski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14. Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Z posiedzenia izby posłów.

Wiedeń, 25 czerwca.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów, na którem wybór prezydyum miał być dokonany, należało do takich zwanych uroczystości parlamentarnych. Jak każda uroczystość tak i wybór prezydyum zwabił na galerye ogromnie liczną publiczność, której główny kontyngent stanowiła płeć piękna. Panie przybyły licznie, zapewne z ciekawości, aby zobaczyć czy też nowy prezydent jest tak przystojnym mężczyzną, jak hr. Vetter. No, t a k przystojnym nie jest, lecz wcale do rzeczy, a i młody i energiczny. Z estetycznego stanowiska możnaby mu uczynić ten zarzut, że „zagania" łysinę. Wybór jego, jak też i pierwszego jego zastępcy odbył się wbrew przepowiedniom „N. fr. Presse" i gładko i spokojnie. Zagmatwane przez prasę liberalną stanowisko Koła polskiego i formuła przez p. Abrahamowicza postawiona, iż „Koło polskie wprawdzie nie uznaje zasady, że prezydentem izby m u s i być członek najliczniejszego stronnictwa w izbie, lecz skoro stronnictwo takie funkcyę tę dla którego ze swoich członków reklamuje, to nie może Koło jej nieuznać", akceptowaną została ogólnie. Skutkiem tej formuły, nie stawiano też żadnych trudności ani wyborowi dr. Żaczka ani dr. Starzyńskiego wiceprezydentami izby. Jedni tylko najbliżsi nam — Rusini, protestowali przeciw wyborowi Polaka wiceprezydentem izby, bo protest ich w żadnym razie nie mógł się odnosić specyalnie do osoby dr. Starzyńskiego, lecz wymierzony był przeciw narodowości polskiej. Występ ten Rusinów udowodnił przed światem, jacy to mili i dobrzy współmieszkańcy kraju.

Ogłoszenie wyboru dr. Starzyńskiego wiceprezydentem izby podziałało na posłów ruskich, jak czerwone sukno... Powstała szalona wrzawa, zwłaszcza młodzi posłowie ruscy, bardzo silni, rośli, tak krzyczeli i wymachiwali rękami, jakby od tego cała ich karyera polityczna zależała. Stary Romańczuk z zadowoleniem spoglądał na tych „swoich" ludzi. Przyglądając się dokładnie minie leadera ruskiego klubu, miało się wrażenie, że w tej chwili myślał sobie: dzielni! dzielni chłopcy! Krzyczcie tylko głośno, to wam dobrze zrobi — i jabym krzyczał, gdybym jeszcze potrafił i gdybym nie był przekonany, że się to na nic nie przyda.

Nadmienić należy jako objaw symptomatyczny, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne przyjęło wybór dr. Starzyńskiego b u r z ą o k l a s k ó w.

Młodzi posłowie ruscy obiecali, że się nie przestaną irytować, jak długo dr. Starzyński będzie wiceprezydentem. Mówią, że przed tem postanowieniem powinni się byli poradzić lekarza...

(-i.)

Przemówienie dr. Starzyńskiego.

Dr. Stanisław Starzyński wybrany wiceprezydentem, wygłosił następującą mowę:

„Wysoka izbo! Na wstępie mej nowej działalności doznaję pewnej trwogi, gdyż nie wiem, czy będę w stanie odpowiedzieć wymaganiom słusznym, jakie się stawia wiceprezesowi tej wysokiej izby. Będę się jednak starał odpowiedzieć im w sposób godny. Ponieważ większość wysokiej izby głosowała na mnie, idę za tem, dla mnie zaszczytnem wezwaniem, oświadczam, że wybór przyjmuję i będę się starał podziękować słowem i czynem szanownym posłom za zaufanie. Wysoka izba zechce przyjąć zapewnienie, że jestem pełen świadomości, jakie trudności i jaką odpowiedzialność nastręcza ten nowy urząd i że uczynię wszystko, ażeby go spełnić z jak największą przedmiotowością i sumiennością, ale też jak z największem przestrzeganiem postanowień regulaminu. Nareszcie proszę wysokiej izby o poparcie, bez którego żaden członek izby wogóle nie może spełniać swego urzędu. Proszę dalej tej wysokiej izby, ażeby zechciała łaskawie traktować mnie z wyrozumiałością i przychylnością, ponieważ jako nowicyusz w wysokim stopniu tego potrzebuję". (Długotrwałe oklaski i brawa, wrzawa i protesty u Rusinów).

Wnioski i interpelacye.

Następnie, na wniosek p. F u n k e g o uchwalono wybrać na najbliższem posiedzeniu komisye: legitymacyjną, nietykalności poselskiej, regulaminową, zapomogową i wojskową.

P. P e r n e r s t o r f e r w zapytaniu do prezydenta, zaprotestował przeciw temu, iż sędzia w Morawskiej Ostrawie przesłuchał świadków w sprawie przeciw p. Regerowi, pumimo, że parlament już obraduje. Prezydent dr. W e i s s k i r c h n e r oświadczył, że zrobi wszystko, ażeby zapewnić nietykalność poselską.

Przy końcu posiedzenia p. N e m e t z w zapytaniu do prezydenta imieniem socyalistów czeskich, polskich, ruskich i włoskich domagał się odpowiedzi, jakie stanowisko prezydent zajmie w sprawie wciągania do protokołu przemówień nie-niemieckich? Prezydent W e i s s k i r c h n e r w odpowiedzi nazwał bardzo trudnem i delikatnem to pytanie, któremu podobne wystąpował także klub czeski. Prezydent oświadcza, że jego zdaniem w sprawie tej rozstrzygać może tylko Izba, mowca jednak poczyni zarządzenia, ażeby się to stało ku zadowoleniu wszystkich.

W piśmie do prezydyum Izby prezydent ministrów prosi o w y b ó r d e p u t a c y i k w o t o w e j.

Wnioski naglące.

P. p. dr. Gessmann, dr. Herold, dr. Chaloupka, dr. Urban, Abrahamowicz itd., a między innymi także poseł Romsńczuk, postawili następujący nagły wniosek: „Wzywa się, jak najusilniej rząd, ażeby 1) na najbliższej sesyi rady państwa przedłożył projekt o zupełnej a trwałej s a n a c y i f i n a n s ó w k r a j o w y c h i 2) aby to przedłożenie rządowe, przed wniesieniem go do rady państwa, było doręczone wszystkim Wydziałom krajowym i konferencyi Wydziałów krajowych na ręce marszałka dolnoaustryackiego, tak, ażeby krajom dana była możność na czas zająć stanowisko wobec tego przedłożenia.

Następnie postawiono szereg wniosków nagłych. I tak: pp. Glockel, dr. Renner, Winter, Scabar, Ostapczuk, Moraczewski i towarzysze w sprawie ukarania rewidenta rachunkowego Fryderyka Schmidta, oficyała rachunkowego Wilhelma Pollanfa i koncepisty skarbowego dr. Ludwika Wabera, przez ministerstwo skarbu.

Pp. Hudec, Wityk, Pernerstorfer i towarzysze w sprawie rzekomych n a d u ż y ć w y b o r c z y c h w Galicyi. Pp. Liebermann, Wityk i tow. w sprawie gwałtów policyi przemyskiej podczas wyborów. Pp. dr. Okuniewski, Dawydiak i tow. w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi. Wnioskodawcy domagają się wyboru komisyi z 36 celem zbadania nadużyć i odszkodowania rządowego dla rodzin zastrzelonych. Pp. Stand i tow. w sprawie nadużyć wyborczych w Galicyi i z żądaniem osobnej komisyi z 36 członków. Pp. Breiter i tow. w tej samej sprawie.

Pp. Stransky i tow. o cofnięcie przeniesienia urzędników Schmidta, Pollanfa i Wabera, przeprowadzenie przeciw nim ustawowej dyscyplinarki i z żądaniem wypracowania nowożytnej pragmatyki służbowej dla urzędników i sług państwowych.

Pp. Wolf i tow. w sprawie §. 14 ustaw zasadniczych.

Pp. Wolf i tow. z projektem dwuletniej służby wojskowej.

Dr. Mühlwert i tow. o zezwolenie na kolportaż druków.

Nadto postawiono szereg wniosków nagłych o zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

Następne posiedzenie.

Następne posiedzenie we czwartek o g. 11 przed południem. Na porządku dziennym wybór komisyj: legitymacyjnej z 52 członków, nietykalności poselskiej z 26 członków, regulaminowej z 26 czł., do spraw klęsk elementarnych z 26 czł. i budżetowej z 52 czł., — a nadto 10 czł. do deputacyi kwotowej.

KOŁO POLSKIE

Na onegdajszem posiedzeniu Koła polskiego członkowie komisyi inicyatywy zdawali sprawę z przydzielonych im wniosków.

Pos. M a ł a c h o w s k i imieniem komisyi inicyatywy przedstawił wnioski następujące: 1) Koło wniesie interpelacyę do rządu z zapytaniem, czy jest skłonnym w najbliższym czasie przedłożyć projekt odszkodowania gmin za sprawowanie poruczonego zakresu działania, a szczególnie agend politycznych władz; 2) Koło wniesie interpelacyę do rządu, czy skłonnym jest j u ż w t e j s e s y i przedłożyć projekt wprowadzenia w życie zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, obejmującego w s z y s t k i e klasy pracujące; 3) Posłowie Małachowski, Pastor i Battaglia uczynią razem w izbie wniosek a) o podwyższenie kredytu na popieranie drobnego przemysłu do wysokości jednego miliona koron; b) o przeznaczenie z nadwyżek kasowych r. 1906 jednorazowej sumy 2 milionów koron na cele popierania drobnego przemysłu, podobnie jak to uczyniono, przeznaczając jeden milion kor. na cele popierania handlu eksportowego; c) o przeznaczenie zwrotów, płynących ze spłaty pożyczek, należytości za używanie maszyn itd., na dalsze cele popierania drobnego przemysłu; d) o uregulowanie obowiązku przyczyniania się skarbu państwa do utrzymywania szkolnictwa przemysłowego w Galicyi.

Imieniem komisyi inicyatywy przedstawił dalej dr. K o z ł o w s k i szereg wniosków następujących: 1) Reforma procedury karnej wojskowej; 2) zniesienie rejonów fortecznych i prochowni w obrębie miasta; 3) pobieranie artykułów rolniczych wprost od producentów; 4) kontrola przy dostawach wojskowo-rolniczych; przy zakupnie remont, przy ustanowieniu cen, pytać izby handlowe o opinię; przy rozdziale liweranków przeznaczać po 50 proc. na drobny i wielki przemysł; w skład komisyi odbiorczej wchodzić mają zastępcy dostawców; 5) urlopy dla żołnierzy w czasie żniw i pilnych robót polnych; 6) przyznanie rezerwistom zwrotu kosztów podróży itd.; 7) złączenie agend budowy dróg wodnych w rękach jednej władzy; 8) przyspieszenie robót regulacyi rzek i zamianowanie komisarzy wodnych; 9) utworzenie osobnej dyrekcyi budowy dróg wodnych w namiestnictwie we Lwowie; 10) przyznanie znaczniejszych kwot dla kształcenia techników; 11) rozszerzenie zakresu działania urzędników dla dróg wodnych w kraju; 12) wniesienie w sejmie noweli do ustawy wodnej z roku 1875 z uwzględnieniem mieszkańców nad rzekami; 13) zniesienie postanowień wyjątkowych dla Galicyi w przedmiocie obrotu bydła i zniesienia stref, ograniczających handel bydłem.

Imieniem komisyi inicyatywy referował z kolei pos G ł ą b i ń s k i wnioski: 1) Uwolnienie budynków jedno i dwuizbowych od podatku domowo klasowego; 2) Reforma podatku domowo-czynszowego; 3) Opust podatku gruntowego dla małych właścicieli gruntów; 4) Dwuletnia służba wojskowa; 5) Pragmatyka służbowa dla urzędników; 6) Kreowanie wydziału górniczo-hutniczego na politechnice we Lwowie; 7) Reforma podatku ogólnego zarobkowego; 8) Zniesienie podatku od mięsa; 9) Akcyza w miastach zamkniętych; 10) Kreowanie stacyi dla badania żywności w uniwersytecie lwowskim.

Pos. T o m a s z e w s k i przedstawił wnioski z upoważnieniem do czynienia starań co do szkół średnich. Upoważniono w tym kierunku pp. Tomaszewskiego i Germana.

Pos. B a t t a g l i a referował wnioski; 1) Przemiana mostów drewnianych na trwałe; 2) Utworzenie przemiany i reforma szeregu szkół przemysłowych; 3) Nowe linie telefoniczne w Galicyi; 4) Lepsze umieszczenie urzędów pomocniczych; 5) Polepszenie bytu funkcyonaryuszy u tworz. nowych urzędów pocztowych itd.; 6) Wnioski w sprawie różnych inwestycyj kolejowych, jak rozszerzenie stacyi, budowy domów dla robotników kolejowych itp.; 7) Pomieszczenie urzędów podatkowych i inne; 8) Interpelacye o ustawę o wychodźtwie; 9) Rozszerzenie sieci telegraficznej i zniżenie należytości telegraficznych.

Pos. S t w i e r t n i ę upoważniono do czynienia starań o budynek pocztowy w Stanisławowie.

Pos. ks. L u b o m i r s k i przedstawił sprawozdanie 1) O wniosku X. Szpondra co do wyznaczenia pewnych stałych kwot na cele zasiłków dla dotkniętych klęskami; 2) O upoważnienie do nagłego wniosku na korzyść dotkniętych klęskami w okolicy Przeworska i Jarosławia; 3) Upoważnienie do starań o większą subwencyę dla budowy gmachu Tow. muzycznego we Lwowie.

Do komisyi inicyatywy dodatkowo wybrano pos. Sikorskiego i Germana. Pos. Z a m o r s k i zwrócił uwagę na potrzebę utworzenia sądu powiatowego w Kozłowie. Pos. M o y s a prosił o przekazanie komisyi inicyatywy wniosku o utworzenie sądu obwodowego w Buczaczu. Pos. S t a r z y ń s k i uczynił wnioski o sądy obwodowe w Czortkowie, Bochni i Jarosławiu. Przekazano komisyi inicyatywy.

Pos. M o y s a wniósł utworzenie gimnazyum w Tłumaczu oraz o subwencyę na asanacyjną regulacyę miasta Borszczowa, o wybudowanie odpowiedniego budynku dla sądu w Borszczowie, o przyspieszenie budowy seminaryum w Zaleszczykach. Wszystkie te wnioski przekazano komisyi inicyatywy.

Pos. G o l d wniósł uwolnienie Złoczowa od spłaty pół milionowej pożyczki państwowej, udzielonej na odbudowanie miasta po pożarze w r. 1903. Upoważniono go do przedłożenia takiego wniosku w Izbie.

Pos. C z a y k o w s k i zgłosił wniosek nagły o pomoc dla gmin powiatu przemyskiego z powodu szkód, spowodowanych oberwaniem chmur. Przyjęto.

Pos. B u j a k przedłożył wnioski: 1) Budowa kolei w powiecie wielickim przez Dobczyczyce, Gdów do Myślenic; 2) Utworzenie sądu powiatowego w Gdowie.

Pos. B i a ł y przedstawił wniosek o gimnazyum w Brzozowie, który odesłano do komisyi inicyatywy.

Pos. ks. P a s t o r uczynił wniosek w sprawie uregulowania rzeki Ropy. Odesłano do komisyi inicyatywy.

Pos. ks. S t o j a ł o w s k i o mianowanie urzędnika narodowości polskiej zarządcą poczty w Cieszynie. Uchwalono starać się o to.

Pos. dr. G ł ą b i ń s k i podnosił żądanie Polaków na Bukowinie, aby Koło polskie opiekowało się sprawami narodowości polskiej na Bukowinie. Uchwalono opiekować się temi sprawami.

Pos. P t a ś wniósł o zwiększenie referentów galicyjskich w najwyższym trybunale w Wiedniu Przekazano komisyi inicyatywy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z klubu ruskiego.

Prócz prezydyum klubu ruskiego-ukraińskiego i komisyi parlamentarnej (których skład podaliśmy poprzednio) powołano do życia cztery sekcye, mianowicie: wyznaniową, szkolną, prawno-administracyjną i ekonomiczną. Do wyznaniowej wybrani zostali posłowie: księża Wojnarowski, Dawydiak, Onyszkiewicz i Folis, oraz pp. Kuryłowicz, Stachura, Pihuliak i Trylowski (dwaj ostatni są zwolennikami bezwyznaniowej „wolnej szkoły". Przewodniczącym sekcyi jest ks. Dawydiak, zastępcą ks. Wojnarowski, sekretarzem ks. Folis.

Do sekcyi szkolnej należą: Baczyński (radykał), Dniestrzański, Kolessa, Petrycki, Petruszewicz, Pihuliak, Spinul, Stachura i Cegliński. Przewodniczącym jest Kolessa, zastępcą Cegliński, sekretarzem Baczyński.

W skład sekcyi prawno-administracyjnej wchodzą: Dniestrzański, Łahodyński, Lewicki E., Lewicki K., Łukaszewicz, Korol, Kuryłowicz, Oleśnicki, Ochrymowicz, Semaka. Przewodniczący: Oleśnicki, zast. Korol, sekretarz Łahodyński.

Wreszcie do sekcyi ekonomicznej przystąpili: Baczyński, Budzynowski, Wojnarowski, Hlibowicki, Dniestrzański, Kolessa, Lewicki E., Lewicki K., Łahodyński, Oleśnicki, Okuniewski, Pihuliak i Staruch.

Uchwalono utworzyć fundusz na potrzeby klubu i w tym celu ma uiszczać każdy z posłów miesięcznie po 10 k., nadto ściągane będą grzywny od posłów absentujących się. Sekretarzom ma być pomocnym płatny funkcyonaryusz. Z czynności swych ma klub podawać krótkie komunikaty do gazet wiedeńskich i krajowych. Klub ruski uchwalił wystąpić w parlamencie z samoistnym wnioskiem naglącym w sprawie galicyjskich „nadużyć" wyborczych; przemawiać mają Okuniewski i Dawydiak. Równocześnie wniesie p. Oleśnicki interpelacyę (podpisaną przez wszystkich członków klubu) w sprawie krwawych wyborów w Horucku. Ruscy posłowie wezmą udział w dyskusyi w sprawie przeniesienia 3 wiedeńskich urzędników i wystąpią przeciw przenoszeniom ze względów służbowych ruskich urzędników i nauczycieli.

„Diło" donosi, że prócz dr. Markowa, który już oficyalnie wystąpił z rusko-ukraińskiego klubu, także i dr. Hlibowicki nosi się z taką myślą, a natomiast pp.: Korol, Kuryłowicz i Dawydiak postanowili nadal pozostać w tym klubie.

Rusini wiedeńscy urządzili bankiet na cześć posłów ruskich. Prezes „Kružka zemlakiw" generał audytor Pawluk, mówił o zasługach Romańczuka, poczem odsłonił nowy jego portret. W tym bankiecie nie brali udziału: posłowie staroruscy, ruscy socyaliści, a także zaproszeni członkowie tow. „Sicz", którzy chcieli w ten sposób zademonstrować przeciw przyjęciu moskalofilów do klubu ruskiego.

Listy z Warszawy,

(Dalszy ciąg reakcyi i nowe szykany dla nas. — Groźba zniesienia polskiej Macierzy szkolnej. — Konkluzya. — Zmiana ordynacyi wyborczej na Litwie i Rusi jakie mogłaby mieć następstwa).

Warszawa 24 czerwca.

Żyjemy pod grozą ciągłych represyj i pod strachem coraz to nowych.

Są to skutki ostatniego manifestu — tego samego, który jednem pociągnięciem carskiego pióra skasował główne zasady wolności i równouprawnienia, na jakich opierał się dawny, konstytucyjny manifest, wydany i podpisany przez tego samego cara, a opatrzony licznymi apostrofami, że: wola jego jest niezmienną i cofniętą być nie może.

Skoro jednak różne gałęzie różnych władz zwęszyły, że to co car postanowił i niedawno za niecofnięte uważać rozkazał, jest przyrzeczeniem, pisanem na piasku, że słowo i podpis carski nic nie znaczą — więc oczywiście pierwszem ich dążeniem jest i będzie stopniowe znoszenie wszelkich ulg, jakie manifest konstytucyjny przyniósł, a co panowaniu i potędze biurokracyi zagrażało. Ponieważ zaś ostrze drugiego manifestu ku nam, Polakom, przedewszystkiem było zwrócone, więc ku naszej też stronie wytęża się zmysł biurokracyjno-policyjno-żandarmski przedewszystkiem.

Zaczęło się od maleńkich szykan:

54

Br. Schlicht.

Hrabiowie Gründingen.

(Ciąg dalszy.)

Zaręczyła się z baronem, może z przyjaźni do niego, może pod naciskiem rodziców. Zaręczyła się z baronem, chociaż ciągle jeszcze kochała jej syna.

Jak się to stać mogło, że natychmiast tego nie odgadła. Postanowiła sobie zaraz jutro napisać do Jana z upomnieniem, aby nie dobierał się do serc młodych panien; może być z tego kiedyś nieszczęście, za które będzie odpowiedzialnym we własnem sumieniu.

Bardzo jej było żal Klary. Wprawdzie dla niej, jako dla matki, było to zupełnie zrozumiałem, że Klara zakochała się w Janie, gdyż jej zdaniem, żadna kobieta nie mogła zobaczyć jej syna, aby natychmiast nie stracić swego serca. Tak samo stało się z Klarą, a to czyniło tę ładną dziewczynę jeszcze sympatyczniejszą dla hrabiny.

Jako matka — myślała sobie dalej hrabina — muszę naprawić to, co Jan, chociaż bezwiednie nagrzeszył. Bo Jan przedewszystkiem jest winien. To bowiem, że każda młoda dziewczyna chciałaby zostać jego żoną, jest naturalnem. Jan musi w przyszłości być ostrożniejszym; może mu się wymknąć kiedyś niebaczne słowo, a nie każda dziewczyna ma taki szlachetny sposób myślenia jak Klara. I może być skandal.

Do współczucia i litości, jaką już miała dla Klary, przyłączyło się jeszcze uczucie wdzięczności, że dobrowolnie wyrzekła się Jana, że sama porzuciła wszelką myśl zdobycia go i w ten sposób oszczędziła jemu i jego rodzinie wiele nieprzyjemności.

Przyciągnęła nagle Klarę do siebie i pocałowała ją, a nie w czoło, jak zwykle czyniła, lecz w usta.

Postanowiła też sobie przed odejściem na spoczynek pomówić poważnie z mężem o Janie.

Ale dzisiejszego dnia trudno było z hrabią na seryo mówić. Jego dobry humor wyrodził się aż w swawolę, do czego przyczyniło się może i to, że przy objedzie nie żałował sobie szampana.

— Ależ, Edwardzie, jak można... — gniewała się na niego hrabina.

— Tak, Konstancyo, jak można.. — odciął się jej — Pod pieczęcią tajemnicy powiem ci: można jeszcze wiele innych rzeczy, jeżeli się chce.

Brzmiało to tak tajemniczo, że hrabina zastanowiła się.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Ja? Powiedzieć? — zawołał przestraszony — Nic przecież nie mówię. Przysiągłem to baronowi.

— Co przysiągłeś baronowi?

Nie miała przeczucia, o co idzie, ale naturalnie odgadła, że między obu panami jest jakaś tajemnica.

Hrabia od razu wytrzeźwiał.

— Co mu przyrzekłem? Nic. Po co miałem mu coś przyrzekać?

Hrabina zbliżyła się do niego i popatrzyła mu ostro w oczy:

— Edwardzie, nie kłam, to jest ciebie niegodne.

Hrabia formalnie skruszył się w sobie, ale zaraz się wyprostował i rzekł z dumą:

— Jestem własnym panem, mogę kłamać, gdy chcę, mogę nie kłamać, gdy nie chcę..,

— Mylisz się, kłamać nie wolno nigdy! Każdy grzech może być przebaczony, ale nie kłamstwo. Wyznaj więc otwarcie, o co idzie?

Nie złapiesz mnie — pomyślał sobie hrabia — Skłamałem już i tak, a że przebaczenia za to nie ma, wolę milczeć. Milczeć zresztą muszę, bo przysiągłem baronowi.

I głośno rzekł:

— Widzisz widma, Konstancyo, tam, gdzie ich nie ma. Poza niewinną uwagą wietrzysz zdradę a to jest ciebie niegodnem.

Był bardzo zadowolony ze swego frazesu. Niestety frazes ten chybił celu. Hrabina nie spokorniała, jak pierwej on, lecz podniosła głowę jeszcze wyżej.

— Żadna hrabina nie czyni nic takiego, coby było jej niegodnem. Zapamiętaj to sobie, Edwardzie.

Hrabia myślał już, że teraz nastąpi długie kazanie, ale hrabina rzekła krótko:

— Dobranoc, Edwardzie.

Uważała dalszą rozmowę z mężem na dziś za poniżej swej godności.

— Dobranoc, Konstancyo.

Hrabia był zadowolony, że się na tem skończyło, a przedewszystkiem, że ustrzegł swej tajemnicy.

Ale ta drobina, z którą się zdradził, zaniepokoiła hrabinę więcej, aniżeli przypuszczał. Chociaż podejrzenia hrabiny nie miały jeszcze żadnego wyraźnego kształtu, to jednak domyślała się ze słów męża, że coś się poza jej plecyma dzieje, że między jej mężem a baronem zachodzi jakaś tajemnica i że baron zobowiązał jej męża do tajemnicy.

Pod żadnym warunkiem nie mogła pozwolić, aby coś podobnego się działo. Musi dojść co to za tajemnica. W pierwszej linii popychała ją do tego ciekawość. Przed sobą samą jednak mówiła o stanowisku pani domu, godności matki, opiekunce narzeczonej i z powodu tych wszystkich cnót poczuwała się do obowiązku wywiedzenia się, co się dzieje.

Jak jednak się dowiedzieć? Jej mąż milczał, nie tyle może z powodu przyrzeczenia danego baronowi, ile z obawy, aby jej nie rozgniewać. Baron zaś nie wyglądał na takiego, który pozwoli wydobyć z siebie tajemnicę. Podstępem dyplomatycznym z nim nie poradzi. Jest jednak jeden środek, wprawdzie bardzo stary, ale skoro miliony już razy okazał się skutecznym, dlaczego miałby zawieść tym razem.

Następnego przedpołudnia poleciła prosić do siebie barona w bardzo ważnej sprawie.

(C. d. n.)

Nie wolno krytykować uchwał rządowych; stowarzyszenie „Sokoła“ zostało uznane za niebezpieczne i „Sokół“ polski w obrębie granic państwa przestał istnieć na mocy specyalnego rozporządzenia ministeryalnego; zakazano „Wianków“ na Wiśle, które wczoraj odbyć się miały, pod pozorem, że tłumy publiczności, zalegające most na Wiśle podczas obchodu, tamowaćby mogły „w razie potrzeby“ ruch wojsk; zaczęto robić utrudnienia w wydawaniu pozwoleń na wszelkie jednodniówki (pierwszy przedsmak, że cenzura może także powrócić); w Wilnie zdjąć kazano szyldy i napisy polskie z rogów ulic i z gmachów oraz instytucyj publicznych.

Słowem jest to powrót w całej pełni i w całej rozciągłości do dawnego systemu, ze wszystkiem, co do tego należy, do status quo ante 30 października 1905. Wówczas... ah! wówczas było zupełnie inaczej. Wówczas była rewolucya. Chwycono rząd za pierś, za bary, potrząsano nim a gniewny naród wołał: za to, żeś był dziki, głupi i podły, żeś nam sprowadził haniebną i poniżającą klęskę, za to, żeś ukradł wszystko, co naród złożył na armię, na flotę, na czerwony krzyż, na głodnych, żeś nam nie dał ani prawa, ani oświaty, ani chleba, — daj przynajmniej wolność, daj możność rozwoju o własnych siłach, daj sejm i kontrolę nad tym rządem, który umiał tylko ruinę, klęskę i hańbę na nas sprowadzić.

I pod grozą, pod naciskiem, wymuszono manifest konstytucyjny z 30 października.

Ale niebezpieczeństwo minęło. Naprężenie rewolucyjne osłabło. W kilku miejscach odniesiono nad zbuntowanem wojskiem i chłopstwem rabującem walne, choć niezaszczytne zwycięstwa. Duma okazała się nieposłuszną — więc ją rozegnano raz, potem drugi raz.

Przy drugim razie wyrzekł prezes ministrów, p. Stołypin, wiekopomne słowa: „Koło polskie w Dumie staje się, z powodu swego znaczenia, nieznośnem“. Rząd poczuł się znów na siłach. A poczuwszy się, wydał zaraz, przez usta i przez wolę swego najwyższego zwierzchnika, drugi akt, znoszący główne zasady pierwszego, „wymuszonego“. Ordynacyę wyborczą zmieniono na wygodniejszą, a Polakom zmniejszono bezprawnie, gwałtem i bez żadnego powodu, ich reprezentacyę, do jednej trzeciej. W tej zmniejszonej liczbie będzie zapewne znośniejsza.

A w ślad za tem, krok za krokiem, szczebel po szczeblu, znosić się będzie wszystko to, co wymuszony akt z carskim podpisem i ze słowem carskiem, za sobą mógł pociągać. Dotychczasowe, drobne na pozór represye i rozporządzenia, są tylko wstępem do dalszych ważniejszych.

I oto dziś, wbrew zapewnionym i zagwarantowanym w akcie z 30 października wolnościom związków i stowarzyszeń, oczekiwać można z dnia na dzień skasowania i zakazania instytucyi Polskiej Macierzy szkolnej, mającej nam choć w części zastąpić brakujące szkoły i nieistniejącą prawie edukacyę publiczną. Zubożały i zrujnowany kraj otaczał tę instytucyę niezwykłą, wyjątkową pieczołowitością, łożąc na nią cały swój grosz wdowi, jaki mu z klęsk pozostał.

Że to będzie krzyczącem bezprawiem, krokiem dzikim i brutalnym — o tem wiedzieć i czuć to będą doskonale ci sami, którzy rozporządzenie to wydadzą. Ale uczynią to z całym cynizmem, tak samo jak to czynili przy każdem podobnem rozporządzeniu przez czas 40 letniego ucisku. Nie mniej jednak oczekiwać należy z dnia na dzień rozporządzenia, znoszącego Macierz — pomimo, że instytucya ta, daleka od wszelkiej polityki, ma na celu tylko niesienie kultury i krzewienie oświaty.

Po tem bowiem, co się stało, po cofnięciu bez żadnej przyczyny, nam przedewszystkiem, tego, co było zagwarantowane i uświęcone słowem i podpisem carskim, można się spodziewać wszystkiego. Jesteśmy w przededniu zupełnej, całkowitej, bezlitosnej reakcyi. Wszystko, co nam udzielono, a udzielono tak mało. cofnięte będzie bez najmniejszego skrupułu. To wszystko, aby raz jeszcze nas i naród cały przekonać, że od takiego rządu niczego, prócz podłości i zaparcia się, oczekiwać nie można. I aby przekonać, że na czele tego rządu stoi słaby, niepoczytalny manekin, którego nakłonić i popchnąć można do wszystkiego, nawet do ubliżającego monarsze aktu cofnięcia własnego, a uroczystego słowa, bez poczucia, że odbieranie jedną ręką tego, co się drugą pozornie dało, jest rzeczą w najwyższy sposób poniżającą i kompromitującą ten i bez tego już skompromitowany majestat „najwyższej“ władzy.

Nakoniec jeszcze jedno. Zmieniona ordynacya wyborcza w guberniach litewskich, białoruskich i rusińskich, a zmieniona w ten sposób, że żywioły zachowawcze i posiadające uzyskają znów wzmocnione prawo wyborcze — może łatwo pociągnąć za sobą taki skutek, że Polacy na Litwie i Rusi wyjdą z urny wyborczej do trzeciej Dumy w daleko większej liczbie, aniżeli dotychczas, kto wie czy nie w zdwojonej. Tym sposobem reprezentacya polska może się stać znowu n i e z n o ś n ą. A ponieważ rząd przestał się już żenować, więc może to spowodować jeszcze jedną zmianę ordynacyi wyborczej tam, gdzie ona dla nas jakąkolwiek sprowadziłaby korzyść... *Michał.*

Korespondencye.

Rzym 22 czerwca.

(Eksminister Nunzio Nasi w Rzymie. — Ścisłe incognito. — Życie w zaciszu. — Wielka katastrofa automobilowa. — Pięć ofiar. — Fatalna skała. — Dzień feralny. — Przebieg tragedyi. — Umarli i żywi. — Na dworcu neapolitańskim. — Przed pogrzebem.)

Całkiem niespodziewanie zjawił się w Rzymie we czwartek w nocy b. minister Nunzio Nasi. Zkąd przybył, wie zaledwie kilka osób z najbliższego jego otoczenia. Wiadomo tylko, że przyjechał pociągiem osobowym od strony Florencyi i wysiadł na przedostatniej stacyi Portonaccio, oddalonej zaledwie o 4 klm. od Rzymu. Eks-ministrowi towarzyszył przyjaciel jego Russo (pochodzący z Trapani), który go nie odstępował w czasie trzyletniego pobytu za granicą. W domu, przy via Firenze, zastał Nasi żonę i syna, Virgilia. Po wzruszającem powitaniu z rodziną, rozmawiał Nunzio przez kilka godzin z przyjaciółmi, w których gronie znachodzili się i obrońcy jego, adwokaci: Merlani i Martini.

Gdy się Nasi ukrywał za granicą, zapuścił brodę, aby go nie poznano; przed powrotem do Włoch ogolił się i przybrał dawną fizyognomię. Pomimo tego nikt z podróżnych go nie poznał. Po drodze w kilku miejscowościach się zatrzymywał i tak np. bawił przez dwa dni w willi jednego ze znajomych, koło Reggio d'Emilia. Z Bolonii wysłał dwa telegramy: jeden do prezydenta izby poselskiej, a drugi do burmistrza m. Trapani. W Portonaccio oczekiwał na stacyi automobil, którym Nasi przybył do Rzymu.

Wczoraj wczesnym rankiem ten sam automobil zawiózł b. ministra do domu rzeźbiarza Ximenesa, gdzie dowiedział się, że parlament uchwalił przekazać jego sprawę najwyższemu trybunałowi. Po południu powrócił do domu i nie opuszczał mieszkania przez resztę dnia. Nasi twierdzi, że jest niewinnym i że zdoła to udowodnić. Do rodzinnego m. Trapani nie pojedzie teraz, a uda się tam dopiero wtedy, gdy w jego sprawie zapadnie ostateczny wyrok. B. minister postanowił prowadzić w Rzymie życie w odosobnieniu; wstaje bardzo wcześnie i przez cały dzień zajęty jest lekturą i pisaniem. Przyjmuje odwiedziny przyjaciół; dziennikarze nie mają dostępu do niego.

Telegramy wam zapewne doniosły o strasznej katastrofie automobilowej, jakiej ofiarą padło pięć osób. Nieszczęście wydarzyło się we wsi Piopsitello, w pobliżu Cajannello, trzynastej stacyi kolejowej na linii Neapol-Rzym. Zabici zostali: Marya-Pia markiza dei Ruffo Gerini, markiz Vito Motola Nunziante, książę di Pescara i książę Capece di Sant Angelo, oraz chaufeur Carlo.

Automobiliści wyjechali wczoraj z rana, o godz. 10 z Neapolu, a celem wycieczki było Montecassino. Wycieczkę tę musiano z powodu słoty kilka razy odraczać. Dwa dni ostatnie były pogodne, więc wybrano się w drogę. Automobil, wielki, podwójny faeton czerwony, całkiem nowy był własnością ks. di Pescara, który był jednym z pierwszych automobilistów w Neapolu. Maszyna o sile 60 koni jechała z bardzo wielką chyżością (80 km. na godzinę). Katastrofa wydarzyła się na ostrym skręcie drogi; automobil uderzył z niesłychaną siłą o przydrożną skałę i padł do bardzo szerokiego i głębokiego rowu. Wszyscy zostali zabici, a maszyna zdruzgotana.

Wieść żałobna wywołała w Neapolu przygnębiające wrażenie. Ofiary nieszczęścia należały do najstarszych rodów neapolitańskich. Wszyscy byli znani w najszerszych sferach i należeli do elity tamtejszego towarzystwa. Zwrócono uwagę, że książę nabył automobil w tym samym dniu, w którym tramway elektryczny przejechał na śmierć kobietę z niemowlęciem. Ks. di Pescara w czasie pierwszej swej próbnej jazdy, był świadkiem katastrofy i automobilem tym pojechał do prefektury, aby uwiadomić władze o wypadku. Towarzyszył mu wtedy przyjaciel jego, markiz Vito Motola Nunziante.

Wczorajsza jazda z Neapolu do Pioppitelli trwała zaledwie godzinę; w kilka minut po godz. 11 było już po wszystkiem. Gdy maszyna wpadła do rowu, nastąpiła eksplozya benzyny. Wszyscy zginęli w oka mgnieniu; tylko markiz Vito Motola, gdy ludzie się zbiegli, dawał oznaki życia; męczył się przez 5 minut. Ciała zabitych są zdeformowane; członki ich porozrywane. Znana z piękności markiza Gerini zmieniona nie do poznania. Wyrzucona z siedzenia padła między maszynę a skałę i została literalnie zmiażdżoną; nietknięte były tylko ręce, przyodziane w rękawiczki brązowe, w pobliżu leżał kapelusz panama, z wielką białą woalką, krwią przesiąkniętą. Ks. di Pescara leżał pod maszyną podruzgotany. Głowa księcia Sant' Angelo była rozbita na dwie połowy. Jeden tylko chauffeur pozostał na swem miejscu. Ciało jego było spuchnięte, głowa przechylona na prawo. Młody Carlo ożenił się zaledwie przed 2 miesiącami.

Zwłoki umieszczono na razie w kaplicy cmentarnej w Vaixano; wczoraj wieczorem przewieziono je koleją do Neapolu. Markiza Gerini była duszą towarzystwa neapolitańskiego; wraz z małżonkiem prowadziła dom otwarty. Ks. di Pescara był namiętnym sportsmanem; przy pałacu swym utrzymywał park automobilowy, nad którym dozorował osobiście. Ks. di Sant' Angelo był jedynym potomkiem męskim starego ks. Della Regina, gorącego zwolennika panującej poprzednio dynastyi burbońskiej, reprezentanta w Neapolu hrabiego Caserty.

Tragiczne sceny rozgrywały się, gdy rodzinom ofiar katastrofy donoszono o nieszczęściu. Markiz Giuseppe Parisi udał się wczoraj popołudniu do palazzo Gerace, przy via Monte di Dio i uwiadomił markiza Alfonsa o zgonie jego małżonki Maryi-Pii. Markiz Gerini i dwaj jego synkowie wybuchnęli płaczem spazmatycznym. Syn ks. di Pescara, don Francesco d'Avalos, mieszkający w palazzo del Vasto, zemdlał na wiadomość o utracie ojca. Mieszkająca w palazzo Mottola markiza Motola Nunziante, na riviera di Chiaja, otrzymawszy wiadomość, iż została wdową, rozchorowała się ciężko. Księcia Della Regina nikt nie miał odwagi uwiadomić o stracie jedynaka; powiedziano mu tylko, że ks. Sant-Angelo został raniony. Kto wie, czy starzec przeżyje to nieszczęście.

Jak wspomniałem, zwłoki przywieziono wczoraj wieczorem do Neapolu. Przybyły rodziny zmarłych, księstwo Aosty, arystokracya w komplecie i nieprzejrzane tłumy publiczności. Gdy ujrzano 5 trumien jodłowych, okrytych kirem, kwieciem polnem i liśćmi pomarańczy, płacz i głośne łkania ozwały się szerokiem echem. Ci wszyscy zmarli cieszyli się w Neapolu wielką popularnością. Krewni i przyjaciele ponieśli trumny na swych barkach i złożyli na rydwanach żałobnych. Na trumnach złożono wieńce. Szpalery tworzyła służba w liberyi czarnej, ze świecami woskowemi w ręku. Trumny złożono w pięknym kościele św. Ferdynanda. Pogrzeb jutro.

K. Roszczyc.

Listy z kraju.

Z Kołomyjskiego.

(Sprawa ks. Semenowa.)

Ks. Semenów gr. k. proboszcz w Kołomyi, został wprawdzie zasuspendowany, ale wszyscy są przekonani, że w tym wypadku nie sama sprawiedliwość działała. Ks. Semenów nigdy nie miał nic wspólnego z „agitacyą hajdamacką“, ale wprost przeciwnie, był jednym z tych księży ruskich, którzy wierni dawnym tradycyom, nie godzą się z hasłem hajdamackiem: że probierzem patryotyzmu ruskiego jest nienawiść do naszego obrządku i naszej narodowości. Ks. Semenów nie unikał księży łacińskich, nie obawiał się przestąpić progu kościoła, zwykle brał udział w procesyi Bożego Ciała, a nawet wbrew wszelkim przestrogom śmiał wystąpić w ornacie na powitanie ks. arcybiskupa Bilczewskiego, gdy ten w zeszłym roku zjechał na wizytacyę do Kołomyi. Wszystkie te „zbrodnie“ nie mogły mu ujść bezkarnie. Najpierw więc dano mu jako pierwszego wikarego ks. Korostila, którego nazwisko nabyło tak smutnego rozgłosu z powodu krwawych rozruchów w Ladzkiem. A gdy ten zajął się gorliwie wykryciem innych jeszcze zbrodni ks. Semenowa i gdy wynalazł, że liczba Rusinów, którzy przyjęli obrządek łaciński przewyższa liczbę Polaków, którzy przeszli na obrządek grecki — wówczas już się przelała czara nieprawości ks. Semenowa i katastrofa musiała nastąpić. Naturalnie, że dla umotywowania suspensyi postarano się o inne powody, ale że jednym z wszystkich był brak kierunku hajdamackiego u Semenowa, to rzecz pewna. *St. Ł.*

Autonomia komisyj podatkowych zagrożona.

Na zażalenie, iż w pewnym wypadku złożono sztucznie komisyę szacunkową podatku osobisto-dochodowego w ten sposób, że zaproszenia na sesyę rozesłano na dwa dni przed posiedzeniem, co sprawiło, iż znaczna część wybranych członków nie przybyła, i dalej, że na tej sesyi zasiadało więcej urzędników państwowych, niż minister ma prawo członkami mianować i ci urzędnicy tworzyli bezwzględną większość, odpowiedział trybunał administracyjny orzeczeniami z 4 lipca 1896 nr. 6888, 6889 i 6891: Punktu pierwszego nie uznaje trybunał za uzasadniony, ponieważ nie ma w ustawie postanowienia, ile dni przed sesyą należy zaproszenia rozesłać, musi więc trybunał uważać za wystarczające, jeżeli tak zaproszenia rozesłano, by członkowie komisyi mogli je przed sesyą otrzymać. Punktu drugiego nie uznał trybunał za uzasadniony, ponieważ w ustawie jest tylko przepis, ilu urzędników wolno ministrowi mianować, w tej komisyi czterech, minister też zamianował tylko czterech urzędników członkami i czterech urzędników zastępcami członków, że zaś w danej sesyi zasiadało ich sześciu, to w tem trybunał nie widzi naruszenia ustawy, bo n i e m a w u s t a w i e p r z e p i s u, ilu urzędników mianowanych może w sesyi brać udział.

Argumentacya zażalenia, iż postanowienie stanowcze § 179 ustawy o podatku osobisto dochodowym „von der Zahl der vom Finanzminister zu ernenenden Mitglieder darf höchstens die Hälfte, von einer ungeraden Zahl aber dürfen jedenfalls zwei dem Stande der activen Staatsbeamter angehören“, nie może być inaczej rozumianem jak tylko w ten sposób, iż ustawodawca chciał wykluczyć możność majoryzowania komisyi przez urzędników, nie znalazła uznania u Trybunału, który w obec braku wyraźnego przepisu, ilu urzędników może w danej sesyi zasiadać, dopuszcza, że obok mianowanych członków urzędników mogą i mianowani zastępcy urzędnicy uczestniczyć.

Te luki ustawy mogą stać się niebezpieczne dla autonomii komisyj podatkowych, tem bardziej teraz po tych orzeczeniach, bo interpretacye Trybunału są dyrektywą dla władz, dopóki ustawodawca innej interpretacyi nie wyda. Każdy przewodniczący komisyi może się przez ludzi swoich dowiedzieć, kiedy członkowie komisyi wybrani nie będą mogli przybyć, a wówczas potrzeba tylko szybko rozesłać zaproszenia a gdy się mało członków zjawi, powołać dodatkowo urzędników jako zastępców i tak złożyć komisyę z większością urzędników swoich podwładnych, którzy głosować muszą tak, jak on im poleci. Komisya może obradować, skoro się zejdzie połowa członków, więc naprzykład przy komisyi złożonej z 18 członków, z których połowę minister mianuje, wystarczy 9 do kompletu. Do takiej komisyi mianuje minister 4 urzędników i 5 innych, tudzież tyleż zastępców.

Jeżeli więc minister, który mianuje na propozycyę starostwa, zamianuje takich, którzy się zjeżdżać nie będą, będzie mógł przewodniczący komisyi w ich miejsce powoływać mianowanych zastępcami urzędników i będzie zawsze w możności zmajoryzowania komisyi urzędnikami, bo nie ma prawie wypadku, aby wszyscy członkowie wybrani na termin przyjechać mogli. W tym wypadku, w którym trybunał rozstrzygał, brało z komisyi złożonej z 18 członków udział w sesyi 10, z czego 6 urzędników, a to czterech członków mianowanych i dwu zastępców mianowanych.

Ponieważ mianowania w Galicyi były tak notorycznie złe, że sejm był zmuszony przypomnieć rezolucyę, aby minister przy mianowaniach stosował się do postanowienia ustawy, polecającego mu zwracanie uwagi przy mianowaniach, aby wszystkie rodzaje dochodów były możliwie równowiernie zastąpione. Ponieważ zbyt spóźnione wzywania na sesye są u nas bardzo częste, tak, że nawet na zebraniu towarzystwa gospodarskiego na to ogólnie się skarżono, wypadałoby, aby parlament jak najrychlej te luki ustawy wypełnił, celem utrzymania cennej zdobyczy, że podatki mają wymierzać sami podatnicy.

Na to nie potrzeba długiej i mozolnej formy zmiany ustawy, bo wystarczy interpretacya w formie uchwały, iż § 179 ustawy o podatkach osobistych należy tak rozumieć, że na żadnej sesyi nie może pod nieważnością uchwał zasiadać więcej mianowanych urzędników-członków i zastępców razem wziętych, niż tą ilość, którą minister ma prawo członkami komisyi mianować.

Z tem nie można czekać, aż do czasu, gdy zamierzona zmiana ogólna ustawy przyjdzie na porządek dzienny izby, bo obrady nad zmianą ustawy długo potrwać mogą, a sprawa autonomii komisyi podatkowych jest pilną i niecierpiącą zwłoki.

Gdy taka interpretacya § 179 zapadnie, to co do drugiej kwestyi wcześniejszego rozsełania zaproszeń na sesyę, może wystarczyć wezwanie do ministra, aby polecił przewodniczącym wysyłanie zaproszeń na 14 dni przed sesyą.

Obie sprawy dadzą się załatwić szybko, naprzykład przy sposobności dyskusyi nad prowizorym budżetowem, dlatego podaję teraz tę ważną sprawę autonomii komisyi podatkowych do wiadomości publicznej.

Bołszowce 24 czerwca 1907.

Aleksander Krzeczunowicz.

Gal. Towarz. gospodarskie.

Lwów, 26 czerwca.

Dziś rano rozpoczęło się nabożeństwem w kościele archikatedralnym XLII zwyczajne zgromadzenie Radly ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego. O 10 zaczęli się gromadzić członkowie komitetu, delegaci oddziałów, członkowie towarzystwa oraz wysłannicy innych towarzystw w sali ratuszowej. Jawili się między innymi marszałek kraju hr. Stanisław Badeni, ks. Witold Czartoryski, ks. Władysław Sapieha, Jan Vivien, zastępca marszałka dr. Tadeusz Pilat, radca dworu Struszkiewicz. poseł sejm. hr. Stadnicki, Franc. Rozwadowski, członek wydz. kraj. Stan. Dąbski, hr. Henryk Badeni, br. A. Horoch, prezes Kółek roln. p. Zaremba-Cielecki, dr. Władysław Czaykowski, dr. M. Krzysztofowicz, Jerzy Turnau, Adam i Stefan Youngowie, hr. Artur Russocki i bardzo wielu innych. Z Wiednia przybył umyślnie na zgromadzenie poseł dr. Włodzimierz Kozłowski.

O godz. w pół do 11. zagaił zgromadzenie prezes tow. gospodarskiego p. Stanisław B r y k c z y ń s k i. W gorących słowach oddał cześć zmarłemu w b. r. prezesowi centralnego tow. rolniczego w Warszawie śp. Stanisławowi Chełchowskiemu oraz zmarłym, zasłużonym długoletnim członkom towarzystwa gospodarskiego śp. Mieczysławowi hr. Dunin Borkowskiemu, Agopsowiczowi, Żurowskiemu, Wilczkowi, Schmidtowi i Augustowi Czaykowskiemu, powitał przybyłych delegata Namiestnictwa wicepr. hr. Łosia, wysłanika ministerstwa rolnictwa, radcę Struszkiewicza, delegatów zaproszonych towarzystw i instytucyi, w szczególności prezesa kółek rolniczych p. Artura Zarembę Cieleckiego. Następnie zaznaczywszy pomyślny wzrost liczby członków czynnych do 3296, poruszył p. Brykczyński cały szereg spraw, dotyczących polityki ekonomicznej kraju, omówiwszy sprawę ściślejszego zszeregowania rolników, co stanowi jedno z najważniejszych zadań w szeregu lat ostatnich i dążenia do jeszcze ściślejszego zespolenia kółek rolniczych z towarzystwem gospodarskiemi.

W przemowie swej poruszył p. Brykczyński w dalszym ciągu sprawę zmiany statutów, sprawę powołania do życia związku producentów spirytusu, sprawy ubezpieczeń, akcyi hodowlanej i w. i. Na koniec dłuższego przemówienia przedstawił zgromadzonym komisarza rządowego star. Szenka.

Rozpoczęto dyskusyę nad sprawozdaniem z czynności komitetu, które w druku przedłożono członkom. W dyskusyi zabrał pierwszy głos p. Bohdanowicz, zwracając się z apelem do wszystkich producentów spirytusu, ażeby gremialnie przystępowali do Związku producentów, którego cele i zadania wyjaśnił zgromadzonym. Drugi mówił paroch Hordyński. Przemawiał po rusku; przemówienie jego też wywołało ogólną senzacyę.

Zabrani powstawali z miejsc i otoczyli go kołem; pierwszy raz w czasie obrad Towarzystwa gospodarskiego rozbrzmiał język ruski. Par. Hordyński domagał się zupełnej reformy fatalnego stanu pastwisk gminnych i żądał, aby komitet Towarzystwa zajął się studyami nad tą sprawą. Dr. Gargas podniósł w dyskusyi sprawę niższych szkół rolniczych, które z jednej strony nie wykształcają odpowiednio przyszłej służby dworskiej, ani też nie wychowują dostatecznie uzdolnionych samodzielnych kierowników gospodarstw włościańskich. Prof. Pomorski-Mikułowski w odpowiedzi na przemówienie ks. Hordyńskiego podał jako przyczynę niemożności właściwego użytkowania pastwisk gminnych, trudności wynikłe z ustawy gminnej, której reformą zajmuje się obecnie wydział krajowy.

Poseł Kozłowski przykładowo dał obraz trudności lokalnej natury, na jakie natrafia melioracya pastwisk. Usiłowaniem Koła polski., wydziału krajowego, organizacyj rolniczych w tym kierunku stoi na przeszkodzie zupełna apatya tak pojedynczych włościan jak i całych gmin w tej stronie. Zadowoliło p. Kozłowskiego przemówienie par. Hordyńskiego i wita z radością głos duchownego ruskiego, który porusza sprawę, tyczącą się dobrobytu włościan; wyraża równocześnie życzenie, by w tej sprawie duchowieństwo obu wyznań szło ręka w rękę z Tow. gospodarskiem.

P. Frommel odpowiedział p. Gargasowi, iż Towarzystwo rozpisało w sprawie niższych szkół ankietę, jednakże na rozesłane kwestyonarze nie otrzymało odpowiedzi.

P. Jounga (jun.) żądał, by w seminaryach duchownych wprowadzono naukę rolnictwa; wniosek w tej sprawie przekazano komisyi; p. Madeyski domagał się, by komitet Tow. gospodarskiego ujął w ręce sprawę zorganizowania handlu zbożem, podobnie jak zorganizowanym jest obecnie handel spirytusem; zgromadzenie przyjęło większością nagłość tego wniosku i przekazało go następnie do komisyi.

Dyrektor szkoły roln. w Jagielnicy p. Świeżawski, mówił w obronie niższych szkół rolniczych, narzekając na zbyt daleko idące wymagania, którym szkoły odpowiedzieć nie mogą. P. Wassung mówił o melioracyi dworskich pastwisk nad Dniestrem i w dorzeczu jego, które teraz nie przynoszą prawie żadnego pożytku, podczas gdy w razie przeprowadzenia melioracyi mogłyby przynosić dochód trzy do cztery razy większy niż dotychczas. Wnosi, by zgromadzenie poleciło komitetowi zająć się tą sprawą.

Po dyskusyi, czy można wniosek ten traktować jako nagły, w której zabierali głos pp. Brykczyński i Jan Paygert, przeszło zgromadzenie do trzeciego punktu porządku dziennego i sprawozdania z czynności oddziałów za rok 1906, przedstawionego przez p. dr. Mikołaja Krzysztofowicza.

Dr. Gargas żądał by oddziały urządzały swe zebrania nie tylko w stolicach powiatów, lecz w poszczególnych miejscowościach powiatu, celem ułatwienia włościanom wzięcia w nich udziału, oraz tworzenia w pewnych sprawach związków kilku sąsiadujących powiatów i dążenia do organicznej, nie przypadkowej łączności między Towarzystwem gospodarskiem a Kółkami rolniczemi, p. Swieżawski skarżył się, że na zebraniach oddziałów mało mówi się o sprawach rzeczywiście fachowych, dr. B. Dulęba żądał, aby Towarzystwo gospodarskie przyciągnęło do siebie en masse Kółka rolnicze, oraz aby organizowano jak najczęstsze zgromadzenia w porozumieniu z Kółkami rolniczemi, p. Younga (jun) twierdził, iż Kółka rolnicze przystępując do Tow. gospodarskiego nie podtrzymują finansowo Tow. gospodarskiego, p. Cielecki zaznaczył, że Tow. gospodarskiemu nie chodzi o korzyści materyalne, pracuje ono dla ogółu rolników.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto.

Następnie jeszcze p. Wassung podniósł, iż Towarzystwo bezpotrzebnie zbyt wiele zupełnie bezinteresownie robi dla włościan, którzy bez trudu a nawet niekiedy z chęcią ponieśliby część kosztów i wydatków; również przemawiał za przystępywaniem Kółek rolniczych do Towarzystwa gospodarskiego, jednakże z tem, by wkładka ich była jednolita i wynosiła 20 k. Zdaniem p. Wassunga, włościaństwo nie współdziała w pracach Towarzystwa gospodarskiego, czemu sprzeciwił się stanowczo p. Younga, którego przemówienie, zwalczające to twierdzenie nagrodzono oklaskami.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu porządku dziennego, postawił hr. Stanisław Stadnicki wniosek, by nowy projekt statutu przestudyowany jeszcze raz przez delegatów i komitet, załatwiono na przyszłem ogólnem lub specyalnem zgromadzeniu „ad hoc“ zwołanem; w sprawie tej przemawiali w dalszym ciągu pp.: Bogusław Cieński, E. Wolski, Frommel, Cielecki, który wnosił, by kwestyę statutu omówiono na poufnem posiedzeniu. Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto.

Prezes Brykczyński uważa, by zgromadzeni wybrali delegatów do komisyi statutowej z tem, że ich projekt statutu zostanie przyjętym lub odrzuconym przez zgromadzenie bez dyskusyi.

Po dłuższej dyskusyi w sprawie formalnej uchwalono ostatecznie w myśl wniosku hr. Stadnickiego usunąć sprawę projektu nowego statutu z porządku dziennego wraz z wnioskiem p. Brykczyńskiego, by na przyszłem zgromadzeniu statut uchwalono lub odrzucono bez dyskusyi.

Na tem posiedzenie odroczono do jutra.

Popołudniu odbywa się posiedzenie poufne, na którem wchodzą pod obrady: wniosek oddziału bełzko-sokalskiego w sprawie ustawy wzbraniającej sezonową emigracyę młodzieży wiejskiej niżej lat 20, referowany przez p. J. Madeyskiego i wnioski oddziału rawskiego w sprawie dorocznych targów na bydło rozpłodowe i opasowe oraz zakupna rolnych maszyn gminnych i zakładania sadów po gminach, zniesienia rewizorów bydła a powierzenia ich funkcyi oglądaczom bydła oraz reformy oddziału handlowego przy komitecie.

Jutro rano obradować będą sekcye: budowlana i ekonomiczna, popołudniu w sali Tow. kredytowego ziemskiego odbędzie się II posiedzenie publiczne.

Czas odnowić przedpłatę
na trzeci kwartał.

Kronika.

Lwów, dnia 26 czerwca 1907.

Kalendarzyk

W czwartek 27 czerwca Władysława Kr. — Gr. kat. Jelyseja. — Kal. słow. Władysława św.
Wschód słońca 4·07, zachód 7·58.

W piątek 28 czerwca Leona II Pap. — Gr. kat. Amosa Prep. — Kal. słow. Zbroisława.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·57.

W sobotę 29 czerwca Piotra i Pawła — Gr. kat. Tychona. — Kal. słow. Wyszomira.
Wschód słońca 4·08, zachód 7·57.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 25 ty nr. „Tygodnika Mód i powieści“ dla tych szanownych prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Mianowania**. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami: M. Dobrzańskiego, R. Schwakopfa i dra G. Groegera.

— **Dr. Ryszard Weisskirchner** nowy prezes izby posłów urodził się 24 marca 1861, w młodym więc stosunkowo wieku doochodzi do tak poważnego stanowiska. W r. 1883 wstąpił jako praktykant konceptowy do magistratu wiedeńskiego, gdzie szybko awansował, gdyż już w r. 1901 został zamianowany dyrektorem magistratu. Karyerę polityczną rozpoczął w r. 1897, w tym bowiem roku został wybrany do izby poselskiej, w rok potem zaś wszedł jako poseł do sejmu dolno-austryackiego. W roku 1900 dr. Weisskirchner wraz z drem Luegerem wypracował nowy wiedeński statut gminny i jako referent bronił go w sejmie dolno-austryackim.

Pierwszy wiceprezydent izby dr. Jan Ż a c z e k był już w ostatnim parlamencie wiceprezesem izby posłów. Należy też do najstarszych parlamentarzystów. Urodzony 21 maja 1849 po ukończeniu studyów prawniczych osiadł w 1880, jako adwokat w Ołomuńcu. W 1885 wszedł jako kandydat staroczeski do parlamentu, a w 2 lata później do sejmu morawskiego. W r. 1895 objął kierownictwo Staroczechów na Morawach.

Kronika lwowska.

| **Dyrektor kolei** p. Rybicki wyjechał na 5-tygodniowy urlop i powróci 1 sierpnia.

÷ **Z powodu wystawy hygienicznej** kursować będą w dniach 29 i 30 bm. oraz 7 lipca na linii Kołomyja-Lwów osobne pociągi. Pociąg taki wychodzić będzie w dniach powyższych z Kołomyi o 3 m. 22 w nocy a przychodzić do Lwowa o 8 m. 48 rano, ze Lwowa zaś powracać będzie o 11 m. 5 w nocy i przychodzi do Kołomyi o 5 m. 20 rano. Pociąg będzie się zatrzymywać na wszystkich stacyach pośrednich a będzie tańszym na odległość ponad 50 klm. o połowę, a na odległość krótszą o jedną trzecią.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. We czwartek, dnia 27 bm. prof. polit. L. Syroczyński: O przyrządach, używanych przy gaszeniu pożarów w kopalniach. Sala wykładowa na wystawie hygienicznej. Pocz. o g. 7½.

| **Zlot sokoli we Lwowie**. Prócz osobnego pociągu, który wychodzi z Krakowa 28 bm. rano z okazyi zlotu i wystawy hygienicznej odejdzie tego tygodnia 28 bm. także osobny pociąg z Tarnopola z następującym rozkładem jazdy, mianowicie wyjedzie z Tarnopola o 2·15 popoł., a przybędzie do Lwowa o 5·56 wieczorem.

| **Podwieczorek** na placu wystawy hygienicznej w pawilonie wykładowym i miejscach przyległych, urządza w sobotę 29 b. m. Związek kobiet polskich. Dochód z zabawy tej przeznaczono na zasilenie sympatycznej a zasłużonej już instytucyi taniej kuchni studenckiej, która w ciągu półrocznego swego istnienia wydała niezamożnej młodzieży szkolnej przeszło 10000 obiadów.

÷ **Kursa wakacyjne**. Dnia 14 lipca, w domu Związku Nauczycielek, Klonowicza 7, rozpoczną się kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego.

÷ **Z zakładu sierót** zbiegli wczoraj trzej 11-letni wychowankowie jego Augustyn Czermin, Aleksander Makarek i Kazimierz Rudzin. Młodociani uciekinierzy odziani byli w mundurki zakładowe.

÷ **O honoraryum agenta policyjnego**. Donosiliśmy, że w sprawie agenta policyjnego Lieblicha przeciw rodzinie Wurmów o honoraryum 20.000 k., sąd pierwszej instancyi oddalił powoda z żądaniem skargi. Lieblich odwołał się od tego wyroku i dziś odbyła się rozprawa w sądzie apelacyjnym. Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancyi odsyłając napowrót całą sprawę do instancyi pierwszej z poleceniem przeprowadzenia nowej rozprawy.

| **Samobójstwo**. Dziś o 10 rano rzucił się z okna II piętra, domu przy ulicy Barskiej l. 1 niejaki Juliusz Eisler i znalazł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba piersiowa. Eisler dopiero onegdaj przybył do Lwowa i zamieszkał u swej babki, w czasie nieobecności której, popełnił samobójstwo.

| **Z sali sądowej**. Rozprawa przeciw Schwarzerowi o zbrodnię współudziału w bandyckich napadach Nowakowskiego, o której wczoraj obszerniej donosiliśmy, budzi duże zainteresowanie w mieście. Przesłuchiwano dziś St. Rudolfa b. dyrektora szkoły kolejowej, który przygotowywał Schwarzera do matury seminaryalnej i starał się o ułatwienie mu egzaminu dojrzałości w Tarnopolu za pośrednictwem tercyana szkolnego i kominiarza Bubnickiego, sądził bowiem, że tacy ludzie mają roz-

maite stosunki i znajomości i mogą wiele zrobić. Następnie odczytano świadectwo Schwarzera z r. 1901 z II klasy realnej, które nie wygląda zbyt „celująco“, roi się bowiem od niedostatecznych. Świadek Bron. Vörös, prawnik. zeznał zgodnie z aktem oskarżenia.

Św. J. Pławińskiemu pisał Schwarzer d. 16 list. z. r. w Banku austro-węg. jakieś podanie. Schwarzer wówczas czekał na jakiegoś kolegę, którego Pławiński poznał na policyi. Był to Nowakowski. Św. Dom, ajent policyjny i Fleischman, płatniczy w kawiarni „Banzay“, zeznali, iż Schwarzer zabawiał się w kawiarni niezbyt źle i nie przy próżnej flaszce, św. Franciszkiewicz, betoniarz, opowiadał, iż Nowakowski, którego rodzice mieszkali u świadka, miewał często pieniądze, przed ojcem się tłumaczył, że ma kolegów, którzy mu pożyczali.

Przewodn. odczytał protokoły z rewizyi. W kufrze Nowakowskiego znaleziono kwity na posyłki pieniężne na 360 k. Rozprawa trwa dziś dalej. Wyrok zapadnie jutro.

Kronika krajowa.

Delegatem do gal. Towarzystwa kred. ziemskiego z okręgu trembowelskiego wybrany został hr. Jerzy Borkowski (a nie hr. Jerzy Baworowski, jak przez omyłkę wydrukowano).

÷ **Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej w Husiatynie z grupy gmin miejskich, w miejsce śp. Szymona Hładija rozpisało namiestnictwo na 29 lipca.

W Stanisławowie wybuchł strajk kaflarzy.

Echa wyborcze w sali sądowej. Z Bursztyna piszą nam: Dnia 17 bm. odbyła się w tuteiszym sądzie rozprawa karna przeciw dr. Dawidowi Malzowi, byłemu kandydatowi syonistycznemu oskarżonemu przez p. Thürhansa, aptekarza. Dr. Malz zarzucił p. Thürhausowi, iż został przekupionym przez p. Abrahamowicza przy wyborach. P. Thürhaus czując się tą kalumnią dotkniętym, zapozwał p. Malza do sądu. Sędzia p. Dzerowicz, po przeprowadzeniu rozprawy, która wykazała całą bezpodstawność kalumnii p. Malza, wydał wyrok, skazujący dr. Malza na 3 tygodnie aresztu, względnie 420 kor. grzywny.

Popis w pensyonacie Sióstr św. Józefa w Tarnopolu. Niedawno był Tarnopol świadkiem pięknej uroczystości zakończenia roku szkolnego w pensyonacie sióstr św. Józefa. Przybywszy przed dwoma laty do Tarnopola założyły tu siostry pensyonat dla panien i szkółkę 6-klasową, która wydała bardzo dobre rezultaty w stosunkowo niedługim czasie. Otó pod koniec roku odbywał się egzamin z poszczególnych przedmiotów; szczególnie dobre były odpowiedzi z literatury francuskiej i to w języku francuskim. Konwersacya bowiem w pensyonacie odbywa się w tym języku. Dnia zaś 24 bm. odbył się popis, na który złożyły się piękne deklamacye w języku polskim, francuskim i niemieckim, nadto śpiewy chórowe i solowe a przedewszystkiem biegle wykonane przez jedną zwłaszcza z uczenic klasy VI. utwory na fortepian. Z kolei nastąpiło rozdanie nagród. Następnie przemówił gorąco miejscowy proboszcz ks. prałat B. Twardowski, zachęcając uczenice, aby te szczytne zasady, jakich nauczyły się w szkole, w życiu późniejszem zachowywały, poczem prof. Turecki, kierownik szkoły zaznaczył, że na przyszły rok szkolny 4 klasy niższe otrzymają prawo publiczności, w 3 zaś wyższych wprowadzony będzie plan naukowy zbliżony do planu w liceach, w razie zaś pomyślnego rozwoju zakładu poczynione będą kroki celem wyjednania prawa publiczności także dla klas wyższych, których ma być 6. Na zakończenie przemówiła jedna z uczenic, dziękując przełożonym za troskę i opiekę a zgromadzonym za udział w uroczystości. Licznie zebrani goście odnieśli jak najlepsze wrażenie, rodzice zaś przejęci wdzięcznością dziękowali serdecznie siostrom za opiekę nad ich dziećmi. Bo też w istocie siostry nie szczędziły trudu i przy pomocy nauczycielek i profesorów szkół średnich nietylko dobrze uczyły, ale także wychowywały w duchu religijno-narodowym. Zasługuje więc zakład na wszelkie względy i na najgorętsze poparcie.

Katastrofa podczas wesela. Ze Stryja donoszą: Wczoraj w nocy podczas wesela w domu Zebugebota zawaliła się prowizoryczna podłoga i sklepienie piwnicy. Kilkadziesiąt osób z pośród gości weselnych legło w gruzach, z tych 16 ciężko rannych.

— **„Ukraiński bilans wyborczy“.** Jak każde stowarzyszenie zamyka swe doroczne czynności zestawieniem bilansu, tak też i „narodnyj komitet“ po ukończeniu wyborów do rady państwa ułożył bilans. W dziale „dochodów“ figuruje wybór 17 posłów ukrainofilów, należących do partyi narodowieckiej, którzy otrzymali razem 250.000 głosów; na 3 „ukr. radykałów i 2 ukr. socyalistów padło 70.000 głosów. Rzeczony bilans jest atoli niezupełnym, gdyż nie ma w nim mowy o „rozchodach“.

Braki te uzupełnił „Haliczanin“ i w rubryce rozchodów narodowieckiej akcyi wyborczej, pomieścił następujące pozycye: „pobitych, krwią zalanych i trupów — ofiar ukraińskich rozbojów:“

„I. D. 14 kwietnia opryszki „atamana“ Trylowskiego napadli na wiecu w Stołpatowie na ogólnie poważanego dra W. Dudykiewicza i towarzyszów, których pokaleczyli.

II. D. 3 maja uczeń przemyskiego gimnazyum ukraińskiego napadł w Kreczkowej na st. radcę J. Nesterowicza i ranił go w głowę.

III. D. 24 maja polała się ruska krew w Horucku. Tam padli trupem miejscowi włościanie: H. Andrejczyk, J. Kondrak, M. Jacuch-Gałuszka, Anna Kachnicz, a zmarła od ran Tacyanna Andrejczyk. Ciężko ranionymi byli: Anna Andrejczyk, J. Iwanusow, W. Dudycz, P. Hrycew, Staś Dacew, Anna Guzik, P. Podłużny, M. Kachnicz, Ksenia Pańków i D. Pawliszak. Razem: 5 zabitych, 10 ciężko rannych.

IV. Dnia 24 maja ukraińscy socyaliści pobili śmiertelnie ks. Ilnickiego z Jasionki. W tym samym dniu ci sami socyaliści ukraińscy urwali ucho ks. Jacewowi.

V. Dnia 31 maja w Cisowie, ad Bolechów stronnicy Kościa Lewickiego pobili do krwi staroruskich studentów: S. Bendasiuka, J. Polańskiego i W. Bilinkiewicza; wreszcie —

VI. W Medenicach ukraińscy radykali do krwi pobili ukr. nacyonał-demokratę, zamierzającego kandydować, ks. Baczyńskiego z Rzepczyc“.

„Halicz.“ konkluduje: „Z zestawienia dochodów i rozchodów ukraińskiej polityki wychodzi na jaw „minus“, tj. że w „ukraińcach“ galicyjskich nie ma ani kropli krwi dawnych kozaków... a natomiast w żyłach tegoczesnych pseudo-ukraińców gra krew rozbójników, zabijających niewinnych ludzi. Jakimkolwiek był terror przy wyborach posłów russko-narodowej partyi, pomimo tego jednak do takich niecnych zajść, jakie były po stronie ukraińskiej, nie doszło. Nawet w Horucku, włościanie — na widok trupów i krwi rozlanej, potrafili się zdobyć na tyle spokoju i taktu, że sprawcom mordów po dziś dzień i włos nie spadł z głowy, a niewątpliwie doszłoby do strasznej katastrofy, gdyby wyborcy w Horucku byli zwolennikami kandydata ukraińskiego. Zestawiając zachowanie się przy wyborach zwolenników naszych (staroruskich) kandydatów z zachowaniem się ukraińców, okaże się, jak wielką jest różnica między moralnością i kulturą staroruskiej partyi, a ukraińskich rozbójników“.

Kronika powszechna.

§ **Order Maryi Teresy.** Przed paru dniami obchodzono w Wiedniu 150 rocznicę ustanowienia orderu Maryi Teresy, najwyższej dekoracyi wojskowej, będącej szczytem marzeń każdego ambitnego oficera. Zdobyć ją można jednak tylko na polu bitwy i to za jakiś nadzwyczajny czyn wojenny. Ustanowiła ten order cesarzowa Marya Teresa na pamiątkę zwycięstwa, odniesionego przez jej wojska nad Prusakami pod Kolinem w dniu 18 czerwca 1757 i w statutach postanowiła, że ani protekcya, ani wysokie urodzenie nie mogą pod żadnym warunkiem nadawać prawa do tego odznaczenia, lecz jedynie osobiste zasługi. Ponieważ Austrya od lat kilkudziesięciu zażywa pokoju, przeto liczba żyjących osób, posiadających tę dekoracyę, stopniała do tego stopnia, że wynosi tylko 8. A i z tej liczby jest tylko jeden członek armii austryackiej, były prezes ministrów węgierskich br. Fejervary, który otrzymał ten order po bitwie pod Solferino w r. 1859. Oprócz tego posiadają order Maryi Teresy jeszcze dwaj zagraniczni książęta, a mianowicie: hrabia Caserty i książę Cumberland. Ten ostatni otrzymał go za bitwę pod Langensalza w r. 1866, a hr. Caserty za bohaterską obronę Gaety w r. 1859. Gdy w r. 1857 obchodzono stuletni jubileusz orderu Maryi Teresy, żyło jeszcze 112 osób posiadających go. W ciągu całych 150 lat od czasu ustanowienia orderu Maryi Teresy, nadano go 833 osobom.

§ **Proces rozwodowy Leopolda Wölflinga.** Dnia 24 bm. odbyła się przed sądem w Genewie rozprawa w procesie rozwodowym byłego arcyksięcia Leopolda, obecnie pana Wölflinga i jego żony Wilhelminy z domu Adamowicz. Adwokat Lachenal, jako zastępca Wölflinga, odmalował najpierw życie, jakie pani Wölflingowa swemu mężowi zgotowała, a następnie zapewnił, że p. Wölfling wcale nie myśli przez rozwód starać się o przebaczenie cesarza i o powrót do dawnych godności, lecz pragnie jedynie cichego, spokojnego życia. Lachenal opowiadał następnie jak zachowywała się pani Wölflingowa. Przejęła się ona jakiemiś dziwacznemi teoryami wegetaryanizmu tak dalece, że zupełnie zaniedbała się w ubiorze i w czystości. Była przytem kłótliwa i zazdrosna. Niemożliwe zaś stosunki nastały w domu, gdy pani Wölflingowa sprowadziła sobie obie swoje siostry i odtąd wszystkie trzy kobiety prowadziły ciągłą kampanię przeciw panu Wölflingowi. I jego żona zmuszała do praktykowania wyznawanego przez nią „systemu natury“ tak, że wreszcie wyglądał jak dziki. Gdy ostatecznie poszedł do fryzyera, ogolił się i ostrzygł, żona zrobiła mu taką awanturę, że rzucił dom i postanowił się rozwieść. Ponieważ p. Wölflingowa sprzeciwia się rozwodowi, Lachenal wniósł o zawyrokowanie na rozwód z winy małżonki.

§ **Podróże cesarza Wilhelma.** Cesarz Wilhelm wybiera się w jesieni na Korfu, gdzie, jak wiadomo, nabył pałac Achillejon. Stamtąd pojedzie do Epiru, gdzie chce zwiedzić sławną w starożytności świątynię Dodony. Niestety, nie ma tam już teraz kapłanek, któreby Wilhelmowi II przyszłość przepowiedziały.

§ **Sprawa Lengyel-Polonyi.** Węgierskie Biuro korespondencyjne komunikuje: W sprawie oskarżeń Lengyela przeciw b. ministrowi Polonyiemu, ogłasza ten ostatni, że dnia 21 bm. pojawiło się u niego indywiduum nazwiskiem Józef Warga i zawiadomiło, że poseł Lengyel przekupił go, aby zabrał z ministerstwa rolnictwa kilka aktów. Polonyi nazajutrz zawiadomił o tem starszego prokuratora państwa i ministra sprawiedliwości. Później przybył do niego znowu Warga w towarzystwie pewnego młodego człowieka, który podał, że był świadkiem owego przekupstwa. Polonyi o wszystkiem znowu zawiadomił prokuratoryę. Wreszcie podnosi Polonyi, że idzie tu oczywiście o plan podkopania jego czci. Dezydery Polonyi, syn byłego ministra, złożył podobne oświadczenie i dodaje, że Warga zażądał pokrycia bieżących wydatków w wysokości 2 kor. 58 hal., które on mu dał Zresztą nie ma nic więcej do powiedzenia.

Natomiast dziennik „A Nap“, mający za głównego współpracownika p. Zsoltana Lengyela podaje, jakoby pp.: Geza Polonyi i Dezydery Polonyi przekupili pewnego dyetaryusza, niejakiego Józefa Wargę, ażeby fałszywie świadczył przeciw Lengyelowi.

§ **Z tajemnic niemieckiej kultury.** Z Monachium telegrafują: Rozpoczął się tu proces, wytoczony przez założyciela niemieckiej kolonii w Afryce wschodniej, dra Karola Petersa, przeciw Gruberowi, redaktorowi dziennika „Münchener Post“, o obrazę honoru. Mianowicie „Münchener Post“ zarzuciła drowi Petersowi w szeregu artykułów, że bezprawnie kazał powiesić pewnego murzyna i pewną murzynkę, przyczem wielokrotnie dra Petersa nazwano mordercą.

§ **O dwóch katastrofach** spowodowanych przewodami elektrycznymi donoszą z Nowego Yorku. Na wiadukcie kolei, nad ulicą 125, nastąpiło tak zwane krótkie spięcie w przewodzie elektrycznym. Żelazne słupy i belki wiaduktu na przestrzeni pół kilometra nasycone elektrycznością, stały w płomieniach, oślepiających jaskrawością. Na ulicę spływało topniejące żelazo, a równocześnie słychać było huk wybuchów. W sąsiednich domach powstał nieopisany popłoch. Straż ogniowa nie chciała użyć sikawek, ażeby nie tworzyć za pomocą wody przewodnika elektryczności, którąby zabiła strażaków. Wreszcie przerwano prąd, poczem wszystkie owe zjawiska ustały.

W pobliżu stacyi Island grupa robotników toczyła ulicą wielki kocioł. Nagle 7. robotników padło na bruk, jakby rażeni piorunem. Czterej z nich wyzionęli natychmiast ducha, trzej zaś umarli nazajutrz. Jak się zdaje, kocioł, który miał prawie 6 metrów wysokości dotknął się przewodu elektrycznego, idącego na wysokości 4½ metra. Prąd elektryczny o sile 15.000 wolt przez kocioł dostał do się ciał robotników, którzy oczywiście padli pod tak silnem wyładowaniem się elektryczności.

Mój kącik.

„Mit Maschine chemisch gereinigt“. Takie napisy umieszcza niejaki pan Fluss na sukniach wystawionych w oknach swego sklepu u zbiegu ulicy Sykstuskiej i Kościuszki. Należałoby zapytać tego widocznie hakatystę, dla kogo są przeznaczone te napisy w języku, który u nas w Polsce może być tylko tolerowany. Czyżby pieniądze, które ten pan tu zarabia, miały mu być nie miłe i chciał się zapoznać z bojkotem w postaci takiego niechemicznego „reinigungu“, iż wszyscyby jego sklep omijali? Niech się nad tem zastanowi, bo ten jego pruski patryotyzm może go drogo kosztować...

* * *

Kilkuset stronicowy tom możnaby już złożyć z wszystkich utyskiwań, żalów i zupełnie słusznych krytyk na temat niedołęstwa naszego zarządu tramwaju elektrycznego. Wszystkie dzienniki ustawicznie domagają się poprawy a szanowna dyrekcya, jakby na złość lub drwiny nic nierobi w kierunku zaradzenia złemu i dalej wyzyskuje publiczność. Kto dziś np. jedzie z kolei, albo z Łyczakowskiej ulicy na plac powystawowy musi się dwa razy przesiadać i płacić za cztery sekcye 24 hal. w pierwszej klasie plus 8 halerzy za piątą przez dyrekcyę wynalezioną, za którą w dodatku musi osobno drugi raz bilet kupować. Przy trzech lub czterech osobach robi to sporą względnie różnicę, nie wspominając nawet o napitkach konduktorom, bo to rzecz dobrej woli. Po za tem wozy idące na plac wystawowy za każdym razem z innego miejsca wyruszają, nie z punktu gdzie jest słup z tablicą „sekcya“. Jestto nie do zniesienia nieład i bezrząd. Co się będzie działo w sobotę i w niedzielę podczas jubileuszowego zlotu Sokołów? co będzie w przyszłości, gdy na wszystkich liniach rozpocznie się ruch?

* * *

Niebawem opuszcza miasto nasze wielce sympatyczna para artystów teatru miejskiego p. Władysława Ordon-Sosnowska i p. Józef Sosnowski przenosząc się na stały pobyt do Krakowa. Oboje przybyli przed rokiem i w ciągu tego czasu dali się poznać jako znakomici artyści: ona jako doskonała przedstawicielka ról lirycznych z podkładem dramatycznym a częstokroć silnie charakterystycznym, on zaś jako świetny „ibsenista“ oraz nieporównany wykonawca postaci Wyspiańskiego („Bolesław Śmiały“), Mickiewicza (ksiądz Piotr w „Dziadach“), Szekspira („Juliusz Cezar“) itd. Zjednali sobie tu nadzwyczajne uznanie jako artyści a poza teatrem wielką sympatyę w szerokich kołach towarzyskich, w którego życiu brali bardzo miły udział. Lwów żegna ich z wielkim żalem życząc w dalszej pracy najlepszego powodzenia szczęścia oraz laurów artystycznych w Krakowie a zarazem wyraża życzenie, by kiedyś bodaj na występy gościnne zawitali do naszego miasta!

P. Ordon-Sosnowska wystąpi po raz ostatni w najbliższą sobotę w „Ślubach panieńskich“, w których znakomicie kreuje rolę Anieli. Dziwnym zbiegiem okoliczności przed rokiem tą samą postacią, rozpoczęła pracę swą na nowej scenie, w której niestety, wskutek lżejszego jak zwykle repertuaru czerwcowego, nie ujrzymy już Józefa Sosnowskiego. (! ? !)

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Grube ryby“. Występ M. Frenkla.
W piątek „Flirt“. Występ M. Frenkla.
W sobotę o godz. pół do 4 „Polowanie na zięciów“. Występ M. Frenkla. Wieczorem o godz. 9 wiecz. przedstawienie ku uczczeniu Zlotu Sokołów rozpocznie: Kantata M. Sołtysa p. t. „Hymn Sokoli“, nastąpi „Prolog“ St. Rossowskiego i „Apoteoza Sokolstwa“, zakończą „Śluby panieńskie“.
W niedzielę ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Klub kawalerów“. Występ M. Frenkla.

Z całego świata.

Nowy York. Ubiegłej nocy zawaliła się kamienica, przyczem 9 osób zginęło a kilka zostało zranionych. Byli to sami Włosi.

Ze sportu.

Z wyścigu automobilowego Pekin-Paryż przyszedł ostatni telegram od Borziniego z Urgi w Chinach. Podróżnicy przebyli już pustynię Gobi i wyrażają nadzieję przybycia dnia 25 bm. do Kiachty. Automobil Ponsa jeszcze przed pustynią Gobi, w dniu 18 bm. zaniechał dalszej jazdy; wszelkich wiadomości o nim brak. Z Kalgan wysłano żołnierzy, aby go odszukać.

Z WARSZAWY.

— W Warszawie rozpoczęły się już przygotowania do nowych wyborów.

Ostatnie wiadomości.

Nowy zabór Stanów Zjedn.

Onegdaj podpisał Roosevelt między Stanami Zjedn. a republiką San Domingo układ, mocą którego administracyę skarbową tej republiki murzyńskiej, a zatem najważniejszą część rządów, obejmują Stany Zjednoczone.

Telegramy i telefonematy

z dnia 25 czerwca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 27 czerwca:

W Galicyi wschodniej: Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, zwolna polepsza się.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, mierne ciepło, skłonność do burz.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ dowiaduje się, że arcyksiążę Fryderyk mianowany został komendantem obrony krajowej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Niemieccy posłowie postępowi postanowili utworzyć wolnomyślny związek niemiecki.

Wiedeń. Na dzisiejszej konferencyi przywódców klubów omawiano sposób rozdziału mandatów do komisyi.

P. Lueger był za tem, aby dzikim nie przyznano żadnego mandatu, przeciw czemu protestowali pp. Iro i Ofner.

Zgodzono się, aby liczbę członków tych komisyj, które liczyć mają 52 członków, podwyższyć na 53, aby w ten sposób dzicy mogli z nich mieć jeden mandat.

Co do rozdziału mandatów do komisyi przyjęto następujący klucz: W komisyach, liczących 26 członków, przypada jeden mandat na 20 członków stronnictwa, zaś w tych, które liczą 53 członków, przypada jeden mandat na 10 członków.

Obradowano dalej nad wyborem deputacyi kwotowej i sposobem załatwienia wniosków nagłych.

W deputacyi kwotowej przyznano Polakom jeden mandat.

Prezydent ministrów Beck zawiadomił, że wniesie jutro przedłożenie o reformie regulaminu.

Prezydent Weisskirchner oświadczył, że zażąda jutro upoważnienia do wyrażenia cesarzowi w odpowiedzi na mowę tronową uczuć lojalności i hołdu.

P. Lueger zapowiedział wniosek o wybór komisyi dla sprawy uczczenia 60-letniego jubileuszu rządów cesarza.

P. Chiari zapowiedział wniosek w sprawie pomnożenia stanowisk wiceprezydentów.

Wiedeń. Jak słychać, zaproponowany konferencyi przełożonych klubów projekt zmiany regulaminu nie ograniczy się tylko na pomnożeniu liczby wiceprezydentów ale zawierać będzie daleko idące zmiany.

Wiedeń. Według nowego klucza wyborczego do komisyj parlamentarnych, będzie Koło polskie miało w większych komisyach po 6, w mniejszych po 3 członków, ludowcy polscy w większych po 2, w mniejszych po 1, Rusini w większych po 3, w mniejszych po 1 członku.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dziś o 4 popołudniu. Na porządku dziennym stoi wybór komisyi parlamentarnej.

Sprawy austro-węgierskie.

Budapeszt. Deputacya kwotowa zebrała się wczoraj i wybrała przewodniczącym Kollomana Szela. Pierwsze merytoryczne posiedzenie odbędzie się dziś przedpołudniem.

Dymisya bana Chorwacyi.

Budapeszt. W czasie wczorajszego posiedzenia sejmu ban Chorwacyi, Pejacewic, zawiadomił prezydenta ministrów Wekerlego, że składa swoją godność, ponieważ posłowie chorwaccy, mimo jego zapowiedzi dymisyi, nie zaniechali obstrukcyi.

Budapeszt. Odjeżdżającego do Wiednia bana odprowadzili posłowie chorwaccy na dworzec i zgotowali mu owacyę. Wieczorem odbyli posłowie chorwaccy naradę w sprawie przyszłej taktyki. Wszystkich 14 posłów, którzy wnieśli rezolucyę przy projekcie kolejowym, będzie zabierało głos dla końcowego przemówienia, a nadto weźmie udział w dyskusyi szczegółowej.

Wiedeń. Ban Chorwacyi Pejacewic przybył tu wczoraj wieczór.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś ustępującego bana Chorwacyi Pejacewica.

Przybył do Wiednia desygnowany ban Rakodczay.

Zajścia w południowej Francyi.

Paryż. Potwierdza się wiadomość, że 400 żołnierzy z pułku piechoty 17, którzy brali udział w buncie, przewieziono na dwóch pancernikach do Tunisu.

Narbonne. Marcelin Albert otrzymał wezwanie, ażeby dziś stawił się przed sądem. Albert prosił o zwłokę.

Gap (Francya, dep. Hautes Alpes.) 600 buntowników z 17 p. piechoty odeszło do Ville Franche, gdzie wsiądą na okręty celem wyjazdu do Afryki.

Montpellier. Merowie 3 okręgu wystosowali do prefekta pismo, w którem w odpowiedzi na ultimatum prezydenta gabinetu żądają bezzwłocznego wypuszczenia więźniów, cofnięcia wojsk i rewizyi ustawy o fałszowaniu wina.

Paryż. Telegramy, jakie otrzymał „Matin“ z Beziers i Montpellier, donoszą, że wysłanie zbuntowanych żołnierzy z 17 p. piechoty do Tunisu, wywołało wzburzenie wśród ludności. Dotychczas jednakże nie przyszło do żadnego zajścia.

Villefranche. 620 zbuntowanych żołnierzy 17 pułku piechoty na pokładzie dwóch krążowników wyruszyło do Sfax w Tunisie.

Argeliers. Zgromadzenie delegatów producentów wina oświadczyło, że uchwalona przez izbę ustawa jest niewystarczająca.

Z Rosyi.

Petersburg. Wczoraj pozwolono na wpisanie do rejestru stowarzyszeń towarzystwa zagranicznych korespondentów dziennikarskich w Petersburgu.

Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. (P. Ag.) Na telegram zjazdu ziemstw odpowiedział prezydent ministrów Stołypin, że ufa sile żywotnej narodu rosyjskiego i szczęśliw jest, że może funkcyonaryuszom ziemstw dopomagać w działalności zmierzającej do urzeczywistnienia reform, wytycznych przez cara. Spodziewa się, że uda mu się silną ręką wykonać ścisły rozkaz cara, żeby wszędzie przywrócić ład i możność spokojnego życia i działania.

Petersburg. „Ruś“ donosi, że onegdaj w Teriokach dokonano rewizyi w hotelach, celem odnalezienia ukrywających się w Finlandyi byłych posłów frakcyi socyalno-dem. Policyi towarzyszył przy rewizyi portyer gmachu Dumy państwowej.

Groźba rewolucyi.

Londyn. „Evening News“ donosi, że w najbliższych dniach przygotowuje się wybuch rewolucyi wojskowej w południowej Rosyi. Ze zbuntowanymi oddziałami wojskowymi łączyć się będą organizacye robotnicze. Hasło do wybuchu ma dać Sebastopol.

Z Prus.

Berlin. Słychać, że starszy prezydent w Kassel Wildheim został mianowany starszym prezydentem prowincyi wschodnio-pruskiej w miejsce Moltkego.

Austrya-Bułgarya.

Wiedeń. „Politische Corresp.“ donosi z Sofii, że rokowania o austro-bułgarski traktat handlowy, za obopólną zgodą odroczono do późniejszego terminu.

Francya-Hiszpania.

Paryż. W parlamencie rozdano wczoraj „złotą księgę“ w sprawie traktatu francusko-hiszpańskiego, zawartego w celu utrzymania status quo na Morzu Śródziemnem i Atlantyku.

Parlament włoski.

Rzym. Projekt ustawy o nadzwyczajnych wydatkach wojskowych parlament włoski przyjął 209 głosami przeciw 31. Natomiast odrzucono wniosek skrajnej lewicy o zredukowanie tych wydatków z 60,000.000 na 20,000.000.

Z Mandżuryi.

Mukden. Z okazyi wyrębu i transportu budulca okrętowego z Mandżuryi zdarzają się poważne starcia między Japończykami a Chińczykami. Obawiają się w Antung wybuchu rozruchów.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie chowu koni w Galicyi.

Dnia 22 bm. odbyła się w ministerstwie rolnictwa ankieta w sprawie chowu koni w Galicyi, w której wzięli udział jako rzeczoznawcy między innymi pp. Juliusz hr. Bielski, Stanisław hr. Siemieński, Witold ks. Czartoryski, Maryan Jędrzejowicz, posłowie: Włodzimierz Kozłowski i Eustachy Zagórski, Karol hr. Drohojowski, Jan hr. Tarnowski. Obecnym był także minister hr. Dzieduszycki a przewodniczył minister rolnictwa hr. Auersperg względnie tegoż zastępca szef sekcyi p. Wacław Zaleski. P. Zaleski zagaił obrady przedstawiając zamiary ministerstwa rolnictwa skierowane ku intenzywniejszemu niż dotąd poparciu przez państwo chowu koni w Galicyi i przedłożył rzeczoznawcom opracowany przez komendanta stacyi ogierów rządowych w Drohowyżu podpułk. br. Enisa, szczegółowy program dalszej akcyi, zapraszając do wyrażenia opinii co do najważniejszych punktów, odnoszących się do kierunku hodowli. Nad tą kwestyą wywiązała się żywa i wyczerpująca dyskusya, w której brali udział wszyscy obecni, a także minister hr. Dzieduszycki, który, sam doświadczony hodowca, podniósł szereg cennych uwag.

Ankieta dała jednomyślnie wyraz zapatrywaniu, że skoro cena remont wojskowych, która dziś nie pokrywa kosztów produkcyi, będzie odpowiednio podniesiona, to usiłowania rządu winny być przedewszystkiem skierowane ku ułatwieniu wychowania jak największej ilości koni przydatnych na remonty wojskowe, obok których wychowywać się mogą dobre konie robocze, jako też pewna ilość szlachetniejszych koni luksusowych, których wyższa cena może być dobrem źródłem dochodu. Co do kierunku hodowli zgodzono się, że w zachodniej Galicyi należy dać pierwszeństwo koniowi angielskiemu, we wschodniej zaś części kraju zatrzymać przeważnie krew oryentalną, dążąc stopniowo do wyprodukowania anglo-araba, jako typu konia, którego sprzedaż już to na remonty, już to na inne cele, dać może najlepsze dochody. Dalej zalecono ministerstwu specyalną pieczę w kierunku ulepszenia i podniesienia koni chłopskich, jako wyśmienitego materyału dla gospodarstwa. Jako środki do podniesienia chowu koni zalecili rzeczoznawcy, obok koniecznego wydatnego podniesienia ceny płaconej przez wojsko za remonty, cały szereg zarządzeń administracyjnych, jak np. odpowiednie uregulowanie premij rządowych za najlepiej wychowane remonty oraz klacze do chowu zdatne, zakupno remont wprost od hodowcy z wyłączeniem handlarzy i obcej konkurencyi, pomnożenia dotychczasowej niedostatecznej ilości ogierów rządowych, których typ winien być dostosowany do potrzeb danej części kraju, odpowiednią reorganizacyę stadniny rządowej w Radowcach przez wprowadzenie kierunku bardziej odpowiadającego naszym potrzebom itd. itd. Obrady, które trwały cztery godziny, zamknął p. Zaleski reasumując ich wynik, i zapewniając, że ministerstwo rolnictwa starać się będzie stopniowo przeprowadzić podniesione życzenia. Hr. Siemieński podziękował imieniem zebranych za zwołanie ankiety.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.
Lwów dnia 26 czerwca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·40 do 9·60, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·30 do 8·50, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·— do 9·50. Owies obroczny gotowy 9.00 do 9·50 Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·00 do 9·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0·00 do 0·00 groch do gotowania 11·50 do 12.— Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 58·00 do 53·50. Spirytus paritas Tarnopol na termin —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 33·— do 33·50.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.

Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.
Ruch ograniczony.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 25 czerwca. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 57·40 do 58·—.
Tendencya: niezmieniona.

Budapeszt dnia 26 czerwca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 00·00—00·00 na październik 10·24—10·25, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 8·35—8·36, owies na maj 0·00—0·00, na październik 7·49—7·50, kukurudza na lipiec 5·31—5·32 na maj 1908 5·88—5·89, rzepak na sierpień 17·25—17·85.
Oferty: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: pochmurno.

β **„Petrolea“.** Wobec szerzonej w interesowanych kołach pogłoski, jakoby wypowiedzenie kontraktów komisowych „Petrolei“ i umów gwarancyjnych Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu było tylko pogróżką prosi nas lwowska filia tegoż Zakładu o ogłoszenie, że wypowiedzenie to nastąpi niezawodnie w dniu 28 czerwca br.

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dnia 26 czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 650·—, węgierskiego zakładu kredytowego 752·50 Anglobanku 801·50, Unionbanku 534·—, Banku dla krajów koronnych 434·50, Bankvereinu 534·25, Bodencreditu 1024·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 000·00, kolei państwowych 665·25, kolei południowej 136·50, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 424·00 kolei północ. 5545·— —, kolei czerniowieckiej 562·—, alpiny 577·00, Rima Muranya 535·50, praskiego towarz. żelaznego 2539·50 ——, fabryki broni 521·00, tureckie tytoniowe 418·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 530 — —, oblig. węg. indemniz. — —, renta majowa 98·10, austryacka renta koronowa 98·10, węgierska renta koronowa 93·60, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·50, 4-procentowe listy banku hipotecznego 96·80, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50, 4-procentowe Banku kraj. 97·00, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·25, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 98·00, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·20, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·10, losy tureckie 184·25 marki 117·86, ruble 252·50, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 88·60.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

38

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Zatrzymały się przed stołem, na którym rozłożona była biżuterya panny młodej i gdy Lily pochyliła się nad klejnotami, poczuła głęboką zazdrość w sercu. Mleczny blask cudownie dobranych pereł, płomienne rubiny, odbijające się od aksamitnego łoża, czarne niemal szafiry, otoczone promiennie jasnemi brylantami: wszystkie te prześliczne gatunki i kolory jeszcze piękniejsze były przez swoje wysoce artystyczne oprawy. Blask tych kamieni jak wino zagrzał krew w żyłach Lily. Były one symbolem życia, jakie chciała prowadzić, życia wyrafinowanego, subtelnego zbytku, w którem każdy szczegół byłby równie wykończony, jak te klejnoty, a wszystko tworzyło harmonijną oprawę dla niej, tak podobnej do niezrównanej piękności perły.

— Ach, Lily, spojrzej na ten brylantowy medalion — wielki, jak talerz! Któż go mógł dać? — Krótkowzroczna Miss Farish pochyliła się nad biletem. — Mr. Simon Resedale. Co, ten szkaradny człowiek? Ach, prawda, przypominam sobie, że to przyjaciel Jacka i przypuszczam, że kuzynka Gracya musiała go zaprosić, ale jakże musi być niezadowolona, że Gwen musi przyjąć taki prezent od niego.

Lily uśmiechnęła się. Wątpiła o niezadowoleniu pani Van Osburgh, ale znała zwyczaj Miss Farish — własną delikatność uczuć przypuszczać w ludziach, którzy napewno nie obarczaliby się nią.

— Jeśli Gwen nie będzie chciała, aby ludzie widzieli, że go nosi, może medalion ten zamienić na coś innego — zauważyła.

— O! tutaj jest coś o wiele ładniejszego,— ciągnęła Miss Farish. — Spójrz na ten cudowny biały szafir. Jestem pewna, że ktoś, kto go wybrał, musiał sobie zadać wiele trudu. Czyj to jest bilet? Percy Gryce? Ach, nie dziwię się! — Ze znaczącym uśmiechem odłożyła kartę. — Naturalnie wiadomo ci, jak jest oddany Ewuni Van Osburgh? Kuzynka Gracya tak jest z tego zadowolona — to jest romans poprostu! Spotkał ją pierwszy raz u Jerzostwa Dorsetów, tylko sześć tygodni temu, a jakaż to dobra partya dla Ewuni. Och, nie myślę o pieniądzach — ma ich sama dosyć — ale to taka spokojna, zadomowiona dziewczyna, a on podobno ma te same upodobania, więc są doskonale do siebie dobrani.

Lily patrzała jak przez mgłę na biały szafir, jaśniejący na aksamicie pudełka. Ewunia Van Osburgh i Percy Gryce? Nazwiska te brzmiały jej w mózgu jak śmiech ironiczny. Ewunia Van Osburgh? Najmłodsza, najpospolitsza, najmodniejsza z czterech pospolitych, nudnych, banalnych, brzydkich córek, które pani Van Osburgh z niezrównanym sprytem umieściła na najbardziej zazdrość budzących stopniach egzystencyi! Ach, szczęśliwe dziewczyny, wzrastające pod opieką miłości matczynej — matki, która umie wywołać sprzyjające okoliczności, nie okazując jednak zbytniej życzliwości i pośpiechu, która umie korzystać z bliskości: nie pozwalając, aby przyzwyczajenie przytępiło apetyt! Najmędrsza dziewczyna może się źle obliczyć, kiedy chodzi o jej własne interesa, może dać za dużo w jednym momencie, a w drugim odsunąć się za daleko: tylko nieomylna czujność matki i przewidywanie zaprowadzi bezpiecznie córki w objęcia bogactw i honorów.

Chwilowe usposobienie Lily zniknęło pod uczuciem ciężkiego niepowodzenia. Życie było za głupie, zanadto błędne! Dlaczego miliony Percy Gryce'a połączyły się z inną wielką fortuną, dlaczego ta niezgrabna dziewczyna dostanie w posiadanie potęgę, której nie będzie umiała używać?

Obudziło ją z tych rozmyślań poufałe dotknięcie jej ręki i, obejrzawszy się, ujrzała obok Gustawa Trenora. Poczuła niezadowolenie: jakiem prawem dotknął jej? Na szczęście Gertruda Farish odeszła do innego stołu i byli sami.

Trenor, tęższy niż zazwyczaj, w ciasnym fraku i brzydko zaczerwieniony po weselnej libacyi, patrzał na nią z nieukrywanym zachwytem.

— Na Boga, Lily, wyglądasz wspaniale! — Nieznacznie przybył do mówienia jej po imieniu i nigdy jeszcze nie miała okazyi poprawienia go. Zresztą w jej świecie wszyscy mężczyźni i kobiety mówili sobie po imieniu: tylko w ustach Trenora ten zwykły sposób mówienia miał nieprzyjemne znaczenie.

— No cóż —ciągnął wesoło, nie widząc jej niezadowolenia, — czy zdecydowałaś się, który z tych klejnocików każesz dublować jutro u Tiffany'ego. Mam dla ciebie w kieszeni czek, który ci na to najzupełniej wystarczy.

Lily spojrzała na niego z przestrachem: mówił głośniej, niż zwykle, a salon napełniał się powoli gośćmi. Lecz gdy rzut oka w tę stronę przekonał ją, że rozmowa ich nie może być dosłyszana, ogarnęło ją uczucie przyjemności.

— Nowa dywidenda? — spytała, uśmiechając się i zbliżając ku niemu w obawie, aby nie być dosłyszaną.

— Nie, nie zupełnie: sprzedałem, ponieważ była zwyżka i udało mi się wyciągnąć dla ciebie cztery tysiące. Nie tak źle, jak na początkującą? Nieprawdaż? Będziesz się miała za świetną spekulantkę? A może też będziesz uważać biednego, starego Gucia za takiego osła, za jakiego mają go inni ludzie.

— Uważam, że jesteś pan najlepszym z przyjaciół, ale nie mogę tu należycie panu podziękować.

Przesłała mu spojrzenie, które zastąpiło uścisk dłoni, jakiego byłby zażądał, gdyby byli sami — a, że nie byli, jakże się cieszyła! Nowina ta uradowała ją tak, jak cieszy nas nagłe ustanie bólu fizycznego. Życie nie było takie głupie i błędne, jak się jej zdawało. Natychmiast przyszło jej na myśl, że jeszcze Percy Gryce nie był stracony: i uśmiechnęła się na myśl, jakby to było zabawnie odebrać go Ewuni Van Osburgh.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp.	osob.	przychodzi z
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometu, Czudina, Serethu i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·55	Sambora, Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy). Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·21	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp.	osob.	odchodzi do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Kołomyi, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp.	osob.	przychodzi z
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp.	osob.	odchodzi do
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickich l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.